Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 24 (2824)

Warszawa, Niedziela 24 stycznia 1926 roku.

Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 5.40
bez odnoszenia	„ 4.70
na prowincji miesięczn.	„ 5.40
Zagranica	„ 8.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

Precz z drożyzną! Zaprzestać wywozu zboża! Obniżyć ceny!

W dzisiejszym numerze:

„Lewe skrzydło" ruchu robotniczego Anglji.

Program „socjalizmu na dzisiaj" Niezależnej Partji Pracy.

W związku z ostatnim kongresem angielskich związków zawodowych (Trade - Unions) na jesieni r. ub. zwróciliśmy uwagę na swoiste prądy i nastroje, cechujące obecnie angielski ruch robotniczy. Kryzys przemysłowy, bezrobocie i obniżenie stopy życiowej mas stanowią podatny grunt dla radykalizacji umysłów. A brak szkoły i tradycji wychowawczej socjalizmu kontynentalnego popycha łatwo te masy na bezdroża komunistyczne. Przytem rzecz znamienna i ważna: z komunizmu czerpią one nie jego treść ideową i praktykę, nie to, co odróżnia go od socjalizmu (np. dyktaturę), lecz formę „radykalną". Świadczy to o głębokiem niezadowoleniu wśród mas, o uleganiu nastrojom chwili i nerwowem reagowaniu na ciężkie warunki bytu. Stąd szybkie rozczarowanie i zniechęcenie po upadku Macdonalda. Stąd powodzenie „ruchu mniejszościowego" (komunizującego) w związkach zawodowych i politykowanie tych związków na gruncie „jednolitego frontu" z Moskwą, stąd w ostatnich czasach próby przeniesienia fermentu również do ruchu politycznego. Komuniści, których na ostatnim kongresie Partji Pracy spotkała klęska zupełna i których niewolno tolerować w partji, mają jednak — obok wymienionych okoliczności ułatwione zadanie z tego względu, że i Partja Pracy nie jest organizacją jednolitą i nie ma do dziś dnia wyraźnego programu polityczno - społecznego.

Komuniści osiągnęli narazie tyle, że część lewicy Partji Pracy, grupującej się w Niezależnej Partji Pracy, wraz z różnymi elementami komunizującymi skupili się w grupę, przezywającą się „lewem skrzydłem" ruchu robotniczego. Nie jest to nowa organizacja, ani choćby jednolite pod względem ideowym ugrupowanie. Pierwsza konferencja, odbyta niedawno, nie mogła porozumieć się co do wspólnej rezolucji, wobec czego konferencję odroczono na miesiąc. Jedyną rzeczą pozytywną „lewego skrzydła" jest niezadowolenie z obecnych warunków i z taktyki Międzyn. Socjalistycznej. Okazało się to na posiedzeniu Rady Generalnej Niez. Par. Pracy, gdzie przyjęto uchwałę, aby w przyszłości w obradach Międzynarodówki główną uwagę zwracać nie na to, co jest wspólne wszystkim partjom socjalistycznym, lecz przedewszystkiem wysuwać punkt widzenia „lewego skrzydła". Drugi wniosek domaga się, aby w Egzekutywie Międzynarodówki wystąpić z propozycją ponownego wszczęcia rokowań z Moskwą w sprawie zjednoczenia.

Ale — jak zaznaczyliśmy — radykalizm angielski nie przyjmuje teoretycznych podstaw komunizmu, ani jego taktyki, a w dodatku minęło już 5—6 lat od czasu jak Moskwa rozbiła partje socjalistyczne Europy i działacze angielscy nie mogą nie liczyć się z faktem destrukcyjnego wpływu komunistów. Należało tedy przystroić radykalizm angielski w odrębną szatę, dostosowaną do umysłowości robotnika angielskiego. Uczyniono to w szkicu nowego programu, który przedstawiony będzie najbliższemu kongresowi Niezal. Par. Pracy na Wielkanoc r. b. Ojcem duchowym tego programu jest znany publicysta Brailsford, który szereg swych artykułów zebrał w książce p. t. „Socjalizm na dzisiaj".

Nowy program wychodzi z założenia że polityka socjalistyczna winna sięześrodkować w „bezpośrednim ataku na nędzę". Podstawą i punktem wyjścia tej polityki jest żądanie *płacy minimalnej*, płacy „niezbędnej do życia" na odpowiednim poziomie, pozwalającym robotnikowi zaspokoić potrzeby materjalne i kulturalne.

Stawiając to żądanie na czoło programu, twórcy tegoż wyprowadzają już z tego żądania dalsze punkty programowe. Wysokie płace są bez znaczenia dopóki kapitaliści mają władzę podnosić dowoli ceny. Stąd żądanie kontroli cen, a to prowadzi do żądania upaństwowienia banków, kontroli państwowej nad polityką walutową i kredytową, dalej — uspołecznienia przywozu środków żywności i surowców. Jeżeli płace mają być wysokie, a ceny niskie — produkcja musi być wzmożona, a na to potrzeba uspołecznienia kolei, kopalń i źródeł energji elektrycznej, jakoteż uspołecznienia roli. „Niezbędna do życia" płaca zwiększy popyt na mieszkania, któremu się zaradzi przez społeczną organizację budowy domów i materjałów budowlanych. Wszystkie te poczynania — głosi program — stworzą fundament państwa socjalistycznego.

Obok żądania płacy minimalnej—której wysokość określi komisja robotnicza, wybrana zpośród wszystkich gałęzi pracy—program domaga się wprowadzenia *dodatków rodzinnych*, dodatków dla dzieci, stopniowanych wedle liczby dzieci i pokrywanych z podatków bezpośrednich. W ten sposób ma być utorowana droga do sprawiedliwego podziału dochodu społecznego, a dzieciom robotniczym zapewni się lepszy rozwój kosztem klas posiadających.

Wszystkie te żądania należy wysuwać przy każdej sposobności i uczynić je podstawą programu działania partji w razie, gdyby ona *jako mniejszość objęła rządy*.

Nowy program zaczyna się od słów, że Niez. Par. Pracy stawia sobie za zadanie *zdobycie socjalizmu dla obecnego pokolenia*, że obecny stan rzeczy wymaga świadomej i stanowczej polityki socjalistycznej, zmierzającej do tego, by nas zaprowadzić *rychło* przez okres przejściowy od starej do nowej cywilizacji. Nowa polityka ma być przeciwstawieniem polityki „powolności, uważanej niekiedy za jedyną politykę realną".

Z tych zdań przebija wyraźnie owa *nerwowość*, o której wspomnieliśmy na wstępie. Jakąż rękojmię dają autorzy programu, że socjalizm urzeczywistni się za życia obecnego pokolenia? Żadnej. Jakąż wskazują drogę do tego urzeczywistnienia, *prócz starej drogi parlamentaryzmu i propagandy wśród mas?* Żadnej. Nie będziemy się opierali o to, czy hasło płacy minimalnej jest bardziej przyciągające i zrozumiałe dla mas, aniżeli hasło wyzwolenia socjalistycznego, jest to kwestja świadomości i obyczajów, czy też celowości politycznej.

Ale trudno dociec, dlaczego droga przez płacę minimalną szybciej prowadzi do socjalizmu, niż „zwykła" dotychczasowa droga? Przecież autorzy programu sami twierdzą, że jest to tylko *hasło*, którego urzeczywistnienie leży na końcu całego szeregu reform podstawowych, tak niezmiernie trudnych do wywalczenia (przykład: walka od 7 lat górników angielskich o unarodowienie kopalń). W ten sposób upada też twierdzenie Brailsforda, jakoby nowy program był „odwróceniem" dotychczasowego rozumowania socjalistów, iż socjalizacja krok za krokiem przemysłu da w



Prezydjum XX Kongresu P.P.S.

wyniku długiego procesu sprawiedliwy podział dóbr. Brailsford i tow. istotnie „odwracają“ hasła, ale przez to bynajmniej nie odwracają *procesu dziejowego*. Myli się również Brailsford, głosząc, że w przeciwieństwie do marksizmu, którego założeniem jest uregulowanie produkcji, teorja angielska rozpoczyna od konsumcji, albowiem warunkiem urzeczywistnienia płacy minimalnej jest właśnie uspołecznienie *produkcji* na szeroką skalę.

Z wyjątkiem kilku cennych postulatów z dziedziny reform społecznych, nowy program angielski nie zbogaca skarbnicy myśli socjalistycznej. Jest on jednak ciekawym dokumentem dociekań i poszukiwań w okresie niezmiernie ciężkim i burzliwym, na glebie mało dotychczas zoranej europejską myślą socjalistyczną, wśród przebłysków zbliżającego się jutra socjalistycznego. Stąd też jego ton „obrazoburczy“ i złudzenie o przewartościowaniu dotychczasowych wartości socjalistycznych.

J. M. B.

DOBRA KSIĄŻKA.

(O ORGANIZACJI PRACY).

Już dawno — w 1905 roku — fizjologowie francuscy, Chauveau i Amar, dali podstawy racjonalnej higienicznej organizacji pracy.

W miarę szerzenia się teorji Taylora i jego uczniów, Gilbretha, Ganta, Thompsona, Emersona, fizjologowie i higieniści coraz ostrzej i głośniej krytykowali tayloryzm i neotayloryzm.

Nazywali oni metodę Taylora nie organizacją pracy, lecz *organizacją przeciążenia pracy*. Za okrutne uważali chronometry Taylora — systemy mierzenia każdego ruchu robotnika bez zwracania uwagi na jego zmęczenie.

Amar, autor znakomitych dzieł p. t. „Motor ludzki“ i „Fizjologiczna organizacja pracy“ kilkakrotnie zaznacza, że największy zarzut, jaki można zrobić Taylorowi, to brak kontroli fizjologicznej, a ściślej mówiąc — psycho-fizjologicznej.

Fizjologja, patologja i higiena pracy nie była i nie jest uwzględniona w żadnem z dzieł, w żadnej broszurze, w żadnym artykule wyznawców tak głośnej i rozreklamowanej u nas „naukowej organizacji pracy“. Wszyscy przemysłowcy, pracodawcy, inżynierowie, domagają się u nas zwiększenia wydajności pracy, a nikt nie żąda wprowadzenia w fabryce *higjeny pracy*.

W luksusowem wydawnictwie p. t. „Dwanaście zasad wydajności“ Emersona znajdujemy: akord jako podstawę teorji natężenia, zdrowy sąd wyższego i niższego rzędu, dyscyplinę, sprawiedliwe i uczciwe postępowanie, lecz nie znajdujemy żadnych postulatów higieny pracy. Zapomniano tam czy też z umysłem zamilczano o fizjologji i higienie pracy. Dopiero na ostatniej stronicy w „Ewangelji wydajności“ Emerson pisze: „wysoka wydajność jest niemożliwa, jeżeli ludzie są przepracowani, źle opłacani i pracują w nędznych warunkach“ i... w następnem zdaniu „koń wyścigowy jest stworzeniem....“ Dla Emersona robotnik jest koniem wyścigowym jak dla Taylora „wołem roboczym“.

W ostatnich latach — w powojennej epoce orgji i rozkładu — amerykanizacja, tayloryzm w starej lub nowej szacie zapanowały w Polsce niemal wszechwładnie w sferach przemysłowych, wśród burżuazji.

Jakiś szał owładnął. Znaleziono talizman, nowe bożyszcze. Precz z odpoczynkiem, ośmiogodzinną pracą, angielską sobotą, urlopami płatnymi, płacą na dniówkę!

Zamiast dwóch krosen dawajcie cztery. Postawcie wszędzie sekundomierze - chronometry. Przywróćcie dawnych poganiaczy - ekonomów, a dajcie im nazwę instruktorów. Precz z próżniactwem powojennemi! Taylor, Gont, Thompson nas nauczyli, jak powiększyć wydajność pracy, jak zmusić i okiełznać robotnika.

Fizjologja, higiena pracy — to mrzonki, chimera. Niech nam nie bruździą dziś w chwili krytycznej...

I wśród tej ciemnicy, wśród takiej szarzyzny zabłysnął promień ożywczy, radosny — ujrzała światło w roku bieżącym w Warszawie książka niewielkich rozmiarów pod tytułem „*Organizacja pracy fizycznej*“ przez *Wincentego Jastrzębskiego* z krótkim wstępem profesora *L. Krzywickiego*.

Przystępnie, a barwnie i gorąco napisał ją nie teoretyk - inżynier ani też doktór medycyny, lecz człowiek, który sam fizycznie pracował, który poznał i zbadał istotę pracy, jej organizację dzisiejszą, tayloryzm i psychikę robotnika.

Z każdej stronicy tchnie gruntowna znajomość rzeczy, żądza szukania *prawdy*. Jastrzębski ma śmiałość i odwagę taranem walić w fetyszów uznanych, nazwać dzisiejszą jakoby naukową organizację pracy organizacją tylko produkcji, surowo krytykować chronometraż, rzucić rękawicę mówiąc: „Im dalej od politechniki będzie odsunięta sprawa naukowej organizacji pracy, tem lepiej będzie dla niej“.

Wszystkie swe tezy i hipotezy Jastrzębski popiera niezmiernie licznymi przykładami wziętymi z życia i z literatury obcej, którą zna dokładnie.

Pomimo wszystko Jastrzębski w swych wnioskach jest oględny i nader skromny. W dziedzinie fizjologji i higieny pracy nazywa siebie profanem, a w swem zakończeniu mówi: „Określenia nasze są zbyt ogólne z czego zdajemy sobie sprawę, częstokroć może niezbyt przejrzyste.... Żywimy nadzieję, że zrobią to ci, którzy znajdą się w lepszych warunkach“.

Zadaniem Jastrzębskiego było „wytknięcie naogólniejszych i najnaturalniejszych warunków, w których wysiłki fizyczne płyną z największą łatwością“ — i całkowicie dopiął swego celu.

A zagadnienia obciążenia motoru ludzkiego, jak i inne zagadnienia dotyczące organizacji pracy będą rozwiązane za sprawą badań fizjologicznych, prowadzonych na szeroką skalę w laboratorjach i fabrykach przez osoby o odpowiednich kwalifikacjach naukowych“.

Wielce znamienne jest, że Jastrzębski w swych poszukiwaniach i badaniach nad ułatwianiem pracy, wysiłków fizycznych wciąż pragnie się opierać na psychofizjologji. On pierwszy w Polsce zwrócił na nowe tory sprawę naukowej organizacji pracy.

Dr. J. Z.

——::o::——

Z TEKI KARYKATUR EDWARDA GŁOWACKIEGO.



Poseł tow. Kwapiński.

Wydalanie robotników rolnych.

Oprócz już podanych wiadomości z 15 pow., mamy nowe dane o wydalaniach, dotyczące 13 powiatów. Wydalania te wyrażają się w następujących cyfrach:

Oddział Łomżyńsko - Kolneński wydalonych — 350 rodzin; oddział Sandomierski wydalonych 65 rodzin; oddział Garwoliński wydalonych 46 rodzin; oddział Mławsko - Przasnyski wydalonych 216 rodzin; oddział Sochaczewsko - Łowicki wydalonych 89 rodzin; oddział Bielsko - Konstantynowski wydalonych 51 rodzina; oddział Miechowski wydalonych 65 rodzin, oddział Leszno (Poznańskie) wydalonych 30 rodzin; oddział Strzyżowski (Małopolska) wydalonych 15 rodzin. Razem 927 rodzin. Poprzednio podaliśmy dane z 15 pow. 2633 rodzin Ogółem wydalonych w 28 powiatach 3560 rodzin.

Trzy tysiące pięćset sześćdziesiąt rodzin z 28 pow. oto plon gospodarki obszarniczej.

Nadmienić należy, że p. Janicki, b. minister rolnictwa, wydalił ze swego majątku rob. rolnego, który przepracował u niego w folwarku 25 lat. Wydalenie to jest aktem bezprawnym, albowiem takich pracowników wydalać nie wolno!

W dobrach Oporów wydalono 34 rodziny, wydalono ludzi, którzy przepracowali od 8 — 32 lat!

Szał wydalań stwarza dzikie warunki na wsi, ludzie gromadami chodzą w poszukiwaniu pracy.

Gdzie jest kraj, w którym praktykowany byłby taki barbarzyński zwyczaj? Diaczego obszarnicy nie zgłaszają wolnych miejsc do Urzędu Pośrednictwa Pracy, by z Urzędów kierować rob. rolnych do miejsca pracy.

A co będzie z tymi, którzy nie będą zgodzeni — czy znów sądy pokoju rozpoczną skazywać na eksmisję natychmiastową!

Co będzie z ludźmi bez dachu nad głową?!

J. Kwapiński.

Już wyszło z druku Sprawozdanie z XX Kongresu P. P. S. Cena 2 zł.

——::o::——

PIERRE MILLE.

PERŁA.

Tłum. z francuskiego.

Grollot był tragarzem przy przeprowadzkach, a Colro jest nim dotychczas. Jeżeli Grollot musiał wyrzec się tego zajęcia, nie jest to jego wina. Zarobek jest dobry, dziennie zarabia się piętnaście do dwudziestu franków. Burżuje są hojne, bo boją się o swoje meble, których los spoczywa na barkach tragarzy. Ale na nieszczęście Grollot był jedną z pierwszych ofiar katastrofy wojennej, która wstrząsnęła światem — w październiku 1914 r. kula raniła go w prawą nogę, która od tego czasu stała się znacznie krótsza od drugiej. Wobec tego klijenci nie chcieli Grollotowi powierzać swoich mebli, obawiając się, że spadnie wraz z meblami ze schodów. Wobec tego właściciel zakładu przewozowego pozbył się Grollota. Na szczęście ten, odznaczony krzyżem zasługi, otrzymał zajęcie w magazynie huty szklanej na przedmieściu Poissoniere. Grollot zawijał kieliszki i karafki w słomę i układał je w wielkich płaskich koszach. Robota była stała, niezależnie od sezonu; coprawda, niezbyt zyskowna i zajmująca.

Pewnej niedzieli spotkał się ze swoim dawnym przyjacielem Colro. Colro ucieszył się, a że miał pieniądze w kieszeni, zaproponował Grollotowi wstąpienie do knajpy na śniadanie. Grollot chętnie przyjął.

Colro zamówił dwa kieliszki wódki i dwie porcje ostryg. Ale któż może przewidzieć zrządzenia losu?

Zaledwie Grollot włożył do ust drugą ostrygę, gdy schwycił się za policzek i krzyknął:

— Tam do djabła...

Niezwłocznie też wypluł do chustki od nosa — ząb, piękny, zdrowy ząb, który mógł trwać wiecznie. Ząb był pęknięty. Grollot czuł silny ból.

— Cóż to — zawołał gniewnie — czy tu dają kamienie zamiast ostryg?

Przypatrywał się melancholijnie swemu zębowi, gdy nagle dostrzegł, że przylgnęła do niego jakaś przezroczysta, owalna kruszyna rażącej białości.

— Tam do djabła — zawołał poraz drugi.

— Co to takiego? — zapytał Colro ciekawie.

— Mój drogi — rzekł Grollot, zamykając lewe oko, aby lepiej widzieć prawem — wyobraź sobie: to jest perła, prawdziwa perła!

— Co ty gadasz? Prawdziwa perła?

— Zapewne, bo to jest perła z ostrygi. Prawdziwe perły są w ostrygach. Nieprawdziwe są — nie wiem gdzie, ale chyba nie w ostrygach.

Colro zamilkł z zazdrości. Dowód wydał mu się nie do odparcia.

— Ile może być warta taka perła? — pytał Grollot.

Z zadowoleniem obracał perłę w swojej szerokiej dłoni. Przezroczysta kulka, wielkości ziarna pszenicznego, przybrała w świetle idącem z okna, różowy połysk. Goście skupili się koło Grollota i podziwiali perłę.

— Na miłość boską, ile może być warta? — pytał Grollot, coraz bardziej niespokojny.

Zaraz znalazł się znawca, jakiś pan elegancko ubrany.

— 1500 do 2000 franków. Może więcej. Od czasu wojny perły są droższe.

Uwierzono mu i wszyscy doświadczyli uczucia zazdrości i podziwu.

— No, co ty powiesz na to? — zwrócił się zachwycony Grollot do przyjaciela.

Owinął starannie perłę w kawałek papieru i chciał ją włożyć do kieszeni.

Colro, który od dobrej chwili patrzał ponuro, położył mu nagle rękę na ramieniu.

— Poczekaj!

— O co ci chodzi?

— Kto płaci za śniadanie?

— Kto płaci za śniadanie? Sądzę, że ty, stary przyjacielu — zaprosiłeś mnie.

— No tak! Stwierdzam wobec wszystkich, że ja płacę. A więc do kogo należy perła? Do mnie. Ja płacę za wódkę, płacę za ostrygi: ostrygi należą do mnie ze wszystkiem, co w nich jest. Perła należy do mnie.

— Ach ty świnio! — zawołał Grollot. Dlaczego odrazu nie powiesz, żeś mnie kupił? To było by godne ciebie. A mój ząb, połamany ząb — także należy do ciebie?

— Ząb należy do ciebie. Zęba ci nie fundowałem. Ząb jest twój. Ale perła nie należy do ciebie ani do nikogo, a właściwie — należała do rybaka, który wyłowił ostrygi, do restauratora, który je kupił, a teraz należy do mnie, bom kupił ostrygi od restauratora. Tak, mój drogi.

— Powiedziałeś mi: funduję ci śniadanie. Słyszysz: funduję ci śniadanie. Zafundowałeś mi ostrygi. Więc to, co jest wewnątrz ostryg. Do pioruna! Jakżeż może być inaczej? Postawiłeś także wódkę. Może teraz zażądasz mojej uryny?!

Spór zaostrzał się. Gospodarz, obawiając się, że wyniknie bójka, zawezwał dwuch policjantów, którzy odprowadzili kłócących się do komisarjatu.

— Oskarżam tego brutala — zawołał Colro — że mi ukradł perłę.

— A ja — zawołał Grollot — oskarżam Colro, że mnie chciał bić, aby ukraść mi perłę. Jest jeszcze sprawiedliwość na świecie.

Komisarz kazał sobie opowiedzieć całą sprawę.

— Trzeba przedewszystkiem sprowadzić jubilera — rzekł po namyśle — niech oceni wartość perły.

Jubiler ujął perłę obcążkami, kręcił ją między palcami, przyjrzał jej się przez lupę.

— Tak — rzekł — to prawdziwa perła.

— Ach — wykrzyknęli jednocześnie Grollot i Colro.

— Ma ona mniej więcej dwa i pół karata, nieco więcej od tych, które nazywamy „nasionkami“. Może mieć pewną wartość.

— Jaką? — z niepokojem zawołali — Grollot i Colro.

— Dziesięć do piętnastu centymów...

Colro i Grollot byli spiorunowani. Komisarz wymierzył im grzywnę za zakłócenie porządku publicznego i namówił ich, aby się pogodzili. Colro nieśmiale wyciągnął rękę do Grollota.

— Mówiłem ci, że jesteś świnią — zawołał Grollot. Połamałem sobie ząb, tyś chciał sobie przywłaszczyć rzecz, która do ciebie nie należała — no, i w końcu obaj jeszcze nie jedliśmy śniadania!

——::o::——

Malarz nieba o wschodzie

Na blado - lazurowem chłodnem nieba płótnie
Rozpuszcza lekko z kędyś ukrytego pendzla
Karminowe rumieńce dowolnie, rozrzutnie
I naświetla się niemi każda mgiełki frendzla.

Dodaje krzynę złota, wszywa jego nici,
Fantastyczny ornament tworzy w krótką chwilę,
Wprawnie ciepłą purpurą ogromne tło syci
I nurza je i kąpie w jasnym, drżącym pyle

Potem kolory miesza, łączy i zespala,
Rozgrzewa, miota całą ich gamę rozmyślnie,
Aż, mając stop kosztowny, mieniący się zdala,
Na to pyszne bogactwo pomysł słońca ciśnie!

Pejzaż drga życiem samem — jak ono się zmienia,
Tchnąc mądrością odwieczną, która jest bez zmiany...
Ach, najlepszą znasz sztukę, co nie ma imienia,
Ty cudowny, genjalny malarzu nieznany!

Stanisław Ciesielczuk.

Fabryka „Granat" na Czystem funkcjonowała bez pozwolenia władz.

Jak okazuje się, zakłady „Granat" na Czystem, w których wynikł katastrofalny wybuch, funkcjonowały blisko od roku bez formalnej koncesji i bez oględzin komisji przemysłowej.

Jak wiadomo, zakłady „Granat" na Czystem były jedną z filji centrali, mieszczącej się na Pradze. Centrala fabryki „Granat" posiada odpowiednią koncesję, należało jednak zawiadomić władze o każdej z istniejących filji, w następstwie czego każda filja powinna była być poddana oględzinom komisji przemysłowej.

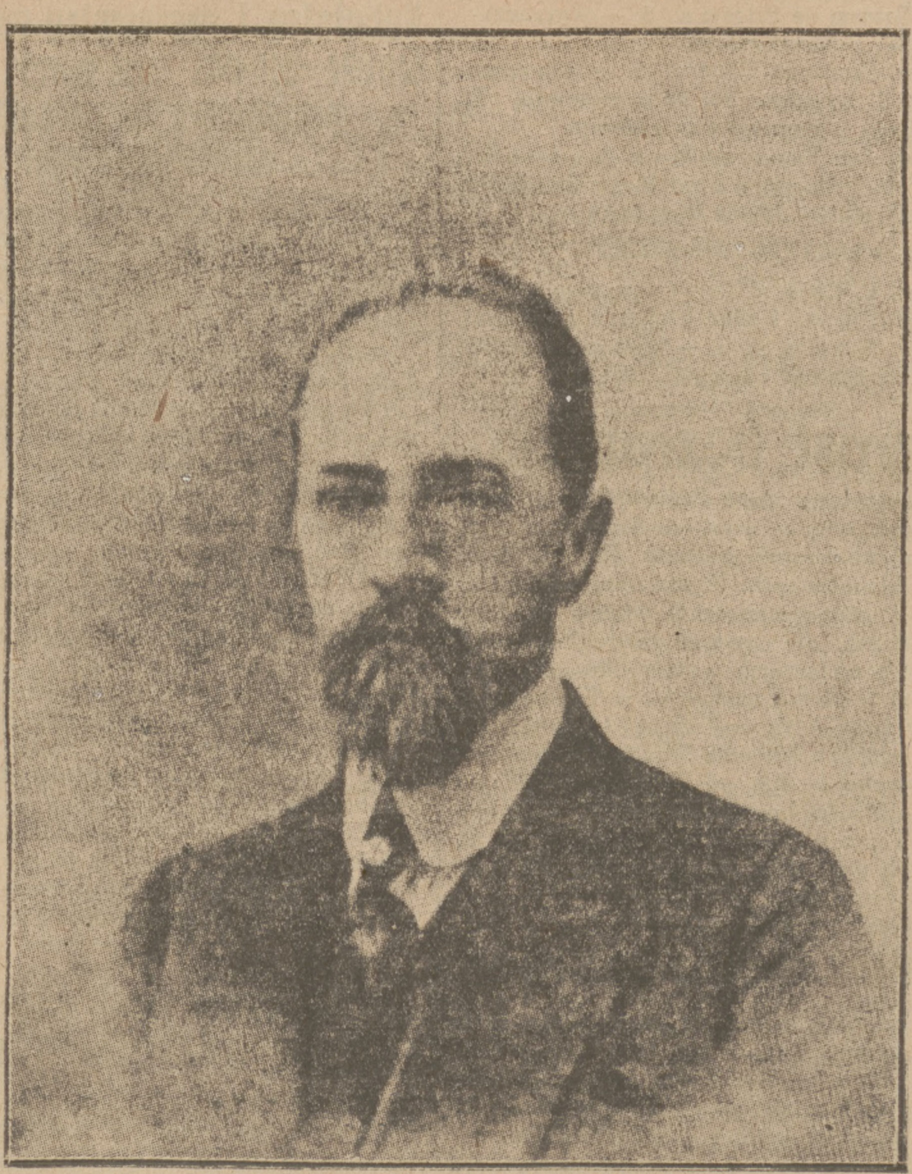
Władze administracyjne prowadzą śledztwo w sprawie tego karygodnego niedbalstwa, przypieczętowanego krwią blisko 40 ofiar.

::o::

Śledztwo w sprawie wybuchu w fabryce „Granat"

Dowiadujemy się, że śledztwo w tej sprawie toczy się nie tylko w kierunku zbrodniczego niedbalstwa, lecz i możliwości umyślnego zamachu. Podobno wśród personelu fabryki wykryto osobę podejrzaną o szpiegostwo wojskowe.

::ooo::



Tow. Franciszek Ksawery Prauss.

Po zgonie tow. Praussa.

Prócz wymienionych poprzednio nadeszły jeszcze następujące kondolencje: od Związku Zawodowego Wychowawczyń przedszkoli, Związku Akademickiej młodzieży zjednoczeniowej, Dr Szybalskiej, Mecenasa Lewego, Zofji Kruszewskiej, M. Zmigrydera, Zofji Bukowskiej, Olgi Żychowicz - Filippi, Gizeli Griffel, Aleksiejewskiej.

PODZIĘKOWANIE.

Nie mając możności bezpośrednio wyrazić podziękowanie wszystkim organizacjom, instytucjom, towarzyszom, przyjaciołom i znajomym, — na tej drodze w swoim i dzieci swych imieniu wyrażam głęboką wdzięczność wszystkim, którzy w chwili naszego bólu okazali nam tak dużo współczucia, a uznania dla zmarłego.

Wyrażam serdeczne podziękowanie Ministerjum Spraw Zagranicznych, specjalnie zaś konsulowi w Medjolanie p. Marskiemu i sekretarzowi p. Kosowskiemu za okazaną mi pomoc w przewiezieniu do Polski popiołów zmarłego w Arco Ksawerego Praussa.

Z. Praussowa.

Warszawska dyr. kol. na usługach agitacji faszystowskiej

NIESŁYCHANE NADUŻYCIE WŁADZY URZĘDOWEJ!

Niedawno podaliśmy wiadomość, że Wydz. Eksploatacyjny Dyrekcji Warsz., urzędowo, bo w formie okólnika służbowego agituje za jakiemiś reakcyjnemi piśmidłami o tendencji, ze stanowiska państwowego, bardzo podejrzanej...

A oto mamy inny dowód wysługiwania się Dyrekcji Warsz. agitacji faszystowskiej i to dowód tak jaskrawy, że przykładów czegoś podobnie niesłychanego, napróżnoby szukać gdziekolwiek indziej...

Z końcem marca z. r. znany faszystowsko - rozwojowy krzykacz, Jaxa Chamiec, zjechał do Aleksandrowa na „odczyt", na który przybyli również miejscowi kolejarze, zaciekawieni, co też to p. Jaxa im powie... I ostatecznie cała ta chamcowa „prelekcja" byłaby się odbyła spokojnie, gdyby p. Chamiec był poprzestał na spokojnem wygłoszeniu swych głębokich myśli... Co najwyżej, byłby się doczekał w dyskusji, ze strony zebranych paru cierpkich słów prawdy pod adresem swego obozu i na tem koniec...

Ale demagog z „Rozwoju", który swemi bezczelnymi, prowokatorskimi występami, nie w jednem już miejscu wywołał awantury, posunął się do tego, że począł ciskać pospolite obelgi i oszczerstwa na całą lewicę, szczególnie zaś na P. P. S., na tow. Daszyńskiego, Moraczewskiego i t. p.

To do tego stopnia wzburzyło zebranych, że poczęli gwałtownie protestować o widząc p. Chamiec uznał za konieczne zapytać zgromadzonych czy życzą sobie kontynuowania odczytu... Na to cała sala z wyjątkiem paru miejscowych kołtunów rozwojowych, powzięła uchwałę wzywającą p. Chamca do natychmiastowego przerwania tej „prelekcji".

Wtedy wpadła na salę policja, wezwana przez jakiegoś adherenta p. Chamca i poczęła spisywać.... „protokóły"!...

Na tem zakończył się występ faszystowskiego krzykacza....

I tu przychodzi rzecz prawie do wiary nie podobna.

Oto trzem kolejarzom: ślusarzowi Dobrzyńskiemu i Wasiołkowi tudzież stolarzowi Kaźmierskiemu, uczestnikom owego zebrania, warsz. Dyr. Kol. wytacza... *dochodzenie służbowe* o... „niestosowne (!) zachowanie się poza służbą" (!!)... Obwinieni w trakcie przesłuchania protestowali energicznie przeciwko pociąganiu ich do odpowiedzialności służbowej za zajście *poza służbą* i na *prywatnym* terenie, wskazując na to, że im, jako *obywatelom państwa* w myśl Konstytucji *wolno brać w obronę przed obelgami i szkalowaniem* obóz ideowy, do którego należą i tego obozu *wybitnych przedstawicieli*, że postępowanie Dyrekcji Kol. *jest* jaskrawem *pogwałceniem Konstytucji*... itp.

Żaden jednak argument ni protest nie pomógł... Po śledztwie wydał Wydz. Mechan. Dyrekcji Warszawskiej orzeczenie, mocą którego nałożył na „obwinionych" następujące kary:

Dobrzyński skazany na *degradację w płacy o 1 grupę*, Kaźmierski *na grzywnę w wysok. 3% od poborów*, Wasiołek *2% od poborów!*

Gdy Warsz. Zarz. Okręgowy Związku klas. (ZZK.) przeciw tej niesłychanej decyzji odwołał się do prezesa Dyrekcji wykazując, że cała ta decyzja jest dotąd jeszcze *niebywałem nadużyciem władzy urzędowej*, Prezes odpowiedział, że karę wraz z motywami.... *utrzymuje w mocy!*

A więc — gdyby kolejarze na odczycie byli milczeli gdy jakiś prowokator i mydłek faszystowski *oczernia i szkaluje* inne stronnictwa *i ludzi dla kraju zasłużonych* i gdyby byli milczeniem swem to *aprobowali*, tedy byliby się zachowali „stosownie poza służbą".. Gdy jednak przeciw bandytyzmowi rozwojowca zaprotestowali, za to spotkała ich kara ze strony... Dyrekcji kolejowej!...

Jest to absolutnie pierwszy tego rodzaju wypadek, tak bezprzykładny i niesłychany, iż nie wątpimy ani na chwilę, że Minister Kolei do którego Centrala ZZK. się odwołała, nie tylko decyzję Dyrekcji Warszawskiej *unieważni* ale pociągnie *do*

SPRAWOZDANIE TEATRALNE.

TEATR IM. BOGUSŁAWSKIEGO:

„Rewizor", komedja w 5 aktach M. W. Gogola, przekład Wiktora Popławskiego.

„Rewizor z Petersburga" tyle razy powtórzył się w życiu, że utracił już swą wartość, jako kawał, jako anegdota, którą niewątpliwie także niegdyś posiadał obok swych zalet, jako wizerunku carskiego społeczeństwa rosyjskiego. Najsławniejszy był przykład „kapitana z Koepenick", szewca, który, wdziawszy mundur wojskowy, wyprowadził w pole wartę niemiecką i dzięki temu mógł okraść kasę. Ale już przy tym przykładzie uwydatnia się różnica. Chlestakow z „Rewizora" nie narzuca się sam, jako rewizor, z początku mu to nawet na myśl nie przychodzi, dopiero społeczeństwo małomiasteczkowe narzuca mu gwałtem tę rolę, prowokuje go. Chlestakow orjentuje się w sytuacji właściwie dopiero w akcie IV, aż do tej pory nie udaje lub udaje nieudolnie; zdaje się, że dopiero za drugim razem umiałby już swoją rolę odegrać doskonale, srożyć się, jako nieubłagany kontroler i brać łapówki od łapowników. Byli zapewne przedtem i później tacy, którzy sami narzucali się na rewizorów, kapitanów, carów, królów, profesorów itd. — nawet bogów, lecz przykład, podany przez Gogola, pozostaje przecież najsubtelniejszy, bo choć i tam i tu demaskuje się dusza społeczeństwa, jednak natężenie niejako twórcze, wyobraźniowe tej duszy, jej obawa czy tęsknota do pewnego losu, są u Gogola intensywniejsze, wyraźniejsze, — dzięki temu właśnie, że Chlestakow nie jest oszustem samozwańczym, lecz tylko sprowokowanym.

Swoją drogą, są w sztuce Gogola różne niedociągnięcia i przeciągnięcia. Prócz tego, owa prowokacja nie jest zrobiona dość prawdopodobnie. Żeby horodniczy, stary wyga, znawca stosunków lokalnych, mógł uwierzyć, że gość, jedzący od 3 tyg. w hotelu na kredyt i nie zajmujący się niczem, jest rewizorem z Petersburga, gdy poprostu zwykłe wybadanie właściciela hotelu i służby byłoby go wnet pouczyło, z kim ma do czynienia, — tutaj się imputuje dzisiejszemu widzowi i słuchaczowi trochę za dużo. Jest to sztuka w rodzaju moljerowskich i fredrowskich, w której rezultat jest niejako zgóry wiadomy i przez widzów uznany za niewątpliwy, to zaś, coby powinno być przesłanką, podane jest już tylko jako ilustracja. Łatwą grę ma autor, który ma za sobą już odrazu pewną wiarę przygotowaną w słuchaczu. Za czasów Gogola i wogóle przed wojną chciwie słuchano „Rewizora", bo była to niejako zemsta, dokonywana na rzeczywistości przez sztukę, sztuka zastępowała wówczas prokuratora. Ale widz dzisiejszy, jeżeli nie chce poprostu słuchać dawnemi uszami, musi się do tej sztuki nanowo ustosunkować.

A nowa oprawa, jaką teatr im. Bogusławskiego daje starym sztukom, skłania do takich nowych rozmyślań o nich. Czy są one jeszcze aktualne, a jeżeli są, to w jaki sposób? Czy zdołano nadać „Rewizorowi" nowe życie?

Naogół można powiedzieć, że wystawienie „Rewizora" było raczej epiczne, niż dramatyczne. Już sama długość przedstawienia — cztery godziny — na to wskazuje. Wszystkie zalety i wszystkie wady spółki Schiller - Zelwerowicz uwydatniły się i w reżyserji „Rewizora". Rozbicie akcji na sceny i scenki, akcentowanie drobiazgów na peryferji, ogromna pomysłowość, ba, nawet genjalność w aranżowaniu epizodów i stawianiu figur drugorzędnych, — a przytem niemożność uwydatnienia tego, co się nazywa ideą, brak rozmachu dramatycznego, i nawet obojętność wobec tych zadań, które są coprawda najtrudniejsze. Do tego zresztą doprowadza nowoczesne pojęcie „teatralności", ciągłe wołanie o to, że teatr ma być teatrem, a nie tubą dla autora, że więc najważniejsze jest to, żeby aktor miał dużo do grania.

I rzeczywiście, teatr im. Bogusławskiego na premjerze „Rewizora" zajaśniał zespołem mistrzów, z każdego wydobyto takie maximum jego talentu, że trzeba było po cichu i głośno przyznać: to jest jednak najciekawszy dziś teatr w Polsce. Sztuka Gogola stała się tylko scenarjuszem w rękach reżyserji i tych artystów, który wypełniono przeobficie scenami charakterystycznemi tak, że powstała sztuka nowa, podobna, którąby warto wydać drukiem, aby dać przykład, co można jednak jeszcze dopisać na marginesie Gogola. Dla dramaturga współczesnego jest to zarazem pewne memento: tu jest kryzys twórczy, reżyser i aktor wyjmują mu z dłoni pióro i wykończają sztukę po swojemu, a więc dramaturg musi sam opanować te nowe środki, jeżeli chce jeszcze w teatrze zachować rząd dusz.

Chciałoby się scenę za sceną przytaczać te wszystkie pomysły reżyserji i artystów, ale brak na to miejsca i trzebaby prowadzić notatki. Więc tylko parę przykładów. W akcie I scena narady horodniczego z dygnitarzami miejscowymi przy stole: każdy inny, każdy charakterystyczny, jeden zapalczywy, drugi oschły, trzeci jowialny, czwarty śpiący — nikt z nich nie jest tylko statystą, gra nawet, gdy siedzi i milczy, lub gdy dwaj z sobą rozmawiają po cichu na osobności, zaraz między nimi wytwarza się pewien odrębny stosunek mimiczny. Cudowne etudy realizmu życiowego. Rozpęd aktorski nadają przedstawieniu głównie Dobczyński i Bobczyński (pp. Górowski i Kaznakowicz), których kaprys czy przypadek reżyserski—czego właściwie być nie powinno — wyniósł na czoło sztuki. (To są te „akcenty na peryferji", o których była poprzednio mowa). Działają oni już wizualnie jako dwójka, jednako odziana, jednako zachowująca się, bosko nerwowa, gadatliwa, wścibska i piskliwa. Są jakby jedną postacią we dwuch, choć sobie niby wciąż wzajemnie przeszkadzają. Ich opowiadanie — jeden przez drugiego — w akcie I o pojawieniu się rewizora, to arcydzieło sztuki reżyserskiej i aktorskiej.

W akcie II scena, w której się pierwszy raz spotykają horodniczy i rzekomy rewizor, ma znowu charakter kinowy, ale w najlepszym gatunku. Otwierają się drzwi do pokoju w hotelu: z jednej strony chowa się drżący Chlestakow, z drugiej wszedł, równie drżący, horodniczy; na chwilę stoją niewidzialni dla siebie, lecz tworzą dla widza niby symboliczny obraz sztuki, potem wychylają głowy ku sobie powoli i nareszcie spotykają się ich oczy. W akcie III również nieco kinowa scena, gdy zataczającego się Chlestakowa podtrzymuje horodniczy, tego znów podpiera kurator, za nim sędzia, potem pocztmistrz, i tak tworzy się komiczny łańcuch pijacki. Trzeba tu jeszcze zauważyć, że reżyserzy, robiąc studja realistyczne, nie gardzili jednak i groteską i efektami cyrkowemi, np. gdy w akcie IV Chlestakow, klęcząc z córką horodniczego, wywraca się z nią wtył.

Równie pomysłowo zaaranżowana jest zbiorowa scena aktu V. Jak nieszablonowy jest ten tłum, dość wspomnieć owe figury cisnące się przez okno, lub jakąś panienkę z podwiązanemi zębami. Motyw reżyserski okna wogóle zaczyna być bardzo używany,

odpowiedzialności dyscyplinarnej tych dygnitarzy dyrekcyjnych którzy odważyli się na podobnie niesłychany *gwałt i nadużycie swej władzy....* dla obrony agitacji faszystowskiej. *Kcz.*

::o::

Aresztowanie organizatorów szpiegowskiej sieci w Warszawie

Władze bezpieczeństwa wykryły szeroko rozgałęzioną aferę szpiegowską. Pracowano tam bardzo intensywnie na korzyść jednego z mocarstw ościennych.

Ubiegłej nocy organizacja ta została aresztowana. Aresztowani wszyscy są osobami cywilnemi o wyższem wykształceniu. Placówka warszawska tej sieci szpiegowskiej posiadała ogromne środki materjalne, oraz pomoc techniczną. Szczególną uwagę poświęcono sprawię środków łączności warszawskiej placówki z centralą tej organizacji, mieszczącą się w stolicy jednego z ościennych mocarstw.

Co drugi dzień z materjałami tymi i informacjami jeździli kurjerzy do stolicy tego mocarstwa.

::o::

Konferencja tramwajowa PPS.

Dn. 23 b m. odbyła się konferencja tramwajowej organizacji P. P. S. Na konferencji omawiano szeroko stosunki panujące na terenie tramwajów. W rezultacie przyjęto następującą rezolucję:

1. Konferencja stwierdza, że rozbicie klasowej organizacji zawodowej nastąpiło na skutek nieodpowiedzialnej i obliczonej na nędzę mas demagogji N. P. R. i komunistów.

2. Konferencja podkreśla, że zwycięskie przeprowadzenie akcji, jaką prowadzą obecnie pracownicy tramwajowi o nową umowę jest możliwe tylko wtedy, gdy wszyscy tramwajarze skupią się w jednym Związku klasowym pod sztandarami socjalizmu.

3. Konferencja nakazuje wszystkim członkom P. P. S. w tramwajach, aby z całą siłą poparli akcję strajkową, zmierzającą do poprawienia warunków pracy i płacy w tramwajach, o ile organizacje tramwajowe zawodowe ogłoszą strajk.

4. Konferencja wyraża całkowite zaufanie klubowi radnych i ławników P. P. S. a w szczególności tow. Szczypiorskiemu za czynną i wytężoną obronę postulatów tramwajarzy i wzywa klub P. P. S. aby w dalszym ciągu jaknajenergiczniej bronił żądań tramwajarzy w Radzie miejskiej i Magistracie.

::o::

Łańcuch prasowy

Dn. 23 b. m. w Administracji „Robotnika“ poniżej wymienieni towarzysze złożyli pieniądze na „Fundusz Prasowy“, wzywając jednocześnie nowych towarzyszów do złożenia takiej samej sumy i do wyznaczenia znowu następnych towarzyszów:

Tow. Toeplitz zł. 30, — wyznaczając **tow. Stifelmana.**

Zw. Zaw. Prac. Kolejowych w Skarżysku zł. 20, — wyznaczając **Zarząd Koła Z. Z. K. w Krakowie.**

Ob. Szturm de Sztrem zł. 5, — wyznaczając ob **W. Fabierkiewicza.**

Tow. Szczepan Knop zł. 5, — wyznaczając **tow. J. Łysiaka, Fr. Zakrzewskiego, St. Zielińskiego i Piotra Kaczmarskiego.**

Tow. Jan Kaczanowski zł. 5, — wyznaczając **tow. Franciszka Sawickiego, Stanisława Szymankiewicza i Józefa Bogusiaka.**

ŁAŃCUCH MŁODZIEŻY.

Tow. L. Cohn zł. 2, — wyznaczając **tow. Suskiego** (Praga) i **Radka** (Dąbrowa Górnicza).

Tow. Strzałka zł. 2, — wyznaczając **tow. Łajca, Porębskiego i Gregorkiewicza.**

::o::

Wzrost bezrobocia.

Statystyczne dane Państw. Urzędu Pośr. Pracy wykazują, że w tygodniu od 9 do 16-go stycznia na całym obszarze Rzplitej było 341.378 bezrobotnych W stosunku do poprzedniego tygodnia stanowi to wzrost o 14.692 bezrobotnych. W poszczególnych miastach wzrost bezrobotnych w tym okresie czasu przedstawia się jak następuje: w Warszawie o 1500, w Łodzi 5415, w Kaliszu 313, w Częstochowie 500, w Sosnowcu 525, w Lublinie 500, w Białymstoku 513, w Bydgoszczy 300, w Gnieznie 215, w Lesznie 290, w Inowrocławiu 300, w Toruniu (miasto) 251. Toruń (P U P. P.) 600, w województwie śląskiem 1283 i w Stanisławowie 660.

::o::

Zasiłki dla robotników

W ostatnim tygodniowym okresie sprawozdawczym t. j. od 11 do 16 stycznia włącznie przyznano w Warszawie 444 robotnikom pozbawionym pracy prawo do pobierania zasiłków na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, (w poprzednim tygodniu 226). Ogółem uprawnionych do poboru tych zasiłków było w tym samym czasie 3236 (w poprzednim tygodniu 3215), pobrało zaś zasiłki 3115 (3126) na sumę 39.056 zł. 29 gr. (w poprzednim 33.111 zł. 71 gr.). Robotników b. fabryk tytuniowych i wojskowych, uprawnionych do poboru zasiłków było w tym samym czasie 537 (556). (—).

::o::

O zatrudnienie bezrobotnych

Wczoraj w departamencie samorządowym min. spraw wewnętrznych pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Weisbroda odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli zainteresowanych ministerjów w sprawie uruchomienia przez związki komunalne robót publicznych mających na celu zatrudnienie bezrobotnych. Konferencja ta stanowiła dalszy ciąg narady odbytej przed kilku dniami w M. S. W pod przewodnictwem p. ministra Raczkiewicza. Na konferencji omawiano ogólny plan robót publicznych, które mogłyby być podjęte przez związki komunalne. Omawiano też rodzaje robót, jakie należałoby rozpocząć, organizację tych robót w ogólnym zarysie, wreszcie sprawę źródeł dochodowych, jakie związki komunalne mogłyby wykorzystać w celu uzyskania odpowiednich funduszów na pokrycie podejmowanych robót. Dalszy ciąg tych narad odbędzie się w M. S. W. w najbliższych dniach. (—)

::o::

Robotnicy i pracownicy umysłowi wobec uchwał sejmowej komisji prawniczej w sprawach mieszkaniowych

Z inicjatywy Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Prac. Państw. odbyła się w dn. 22 b m. konferencja porozumiewawcza następujących organizacji: Komisji Centralnej Zw Zaw., Zjednoczenia Zaw. Polskiego, Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Prac. Umysł., Rady Naczelnej Zw. Prac. Samorządowych oraz wymienionej powyżej C. K. P. P. w sprawie noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

Po przeprowadzeniu dyskusji postanowiono jednomyślnie domagać się bezwzględnie przeprowadzenia przez Sejm następujących postulatów:

1) Wstrzymania podnoszenia wpłat za komorne do czasu unormowania się stosunków ekonomicznych kraju od lokalów 1 — 3 pokojowych.

2) Powstrzymanie wyrokowania sądów w sprawach mieszkaniowych wobec bezrobotnych conajmniej na rok.

3) Niewykonywania wyroków eksmisji wobec bezrobotnych.

Zebrane organizacje postanowiły wszystkiemi dostępnemi środkami zdążać do wprowadzenia w życie postulatów mieszkaniowych robotników i pracowników umysłowych.

::o::

O dach nad głową dla bezrobotnych.

Wielokrotnie już pisaliśmy, że ciasny lokal Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy przy ul Ciepłej 21, powoduje, iż nawet w normalnym czasie panuje tam niebywały ścisk i zaduch. Zarówno urzędnicy jak i liczni interesanci przechodzą z tego powodu prawdziwe katusze.

Ostatni wzrost bezrobocia dotychczasowe nieznośne w tej mierze warunki znacznie pogorszył. Od szeregu miesięcy, jak donosiliśmy, czynione są starania o uzyskanie sąsiedniej wielkiej pustej hali należącej do magistratu.

Sprawa ta przechodziła już różne koleje, z niewiadomych jednak bliżej powodów dotychczas nie jest pomyślnie załatwiona. Prezydjum magistratu powinno zainteresować się tą sprawą i polecić przychylne jej rozstrzygnięcie, dzięki któremu setki bezrobotnych nie będą dalej marznąć godzinami na dziedzińcu P. U. P. P.

::o::

Kilkunastu rodzinom grozi wyrzucenie na bruk, na podstawie zaocznego wyroku sądu

Otrzymujemy następującą skargę:

Jesteśmy dzierżawcami posesji Juljuszówka na st. Drewnica, gm. Marki, pow. Warszawski. Lokatorzy tej posesji są to ludzie biedni, przeważnie bezrobotni, obarczeni 14 drobnemi dziećmi My zaś mamy 2 drobnych dzieci i starszego syna, który jest chory na zapalenie płuc

Na mocy kontraktu, przejęliśmy od właściciela tę posesję w dzierżawę od dn. 1 stycznia 1924 W marcu właściciel, Karol Tajchert, wytoczył nam proces o zaległą tenutę dzierżawną przez poprzednich dzierżawców. W trakcie procesu K. Tajchert sprzedał tę posesję Zenobji Kotowskiej, która aktem rejentalnym przejęła powództwo przeciwko nam. **Uregulowaliśmy pretensje Tajcherta, a pozatem — daliśmy Kotowskiej pewną sumę a conto dalszych sum dzierżawy.** Na wszystko otrzymaliśmy kwity (w maju 1924 r.)

Wbrew umowie, obecna właścicielka posesji nie chciała przeprowadzić potrzebnego remontu Wobec tego, że nie mogliśmy w żaden sposób uzyskać od niej tego remontu (chodzi tu o remont dachu) w końcu odmówiliśmy dalszej zapłaty do czasu, póki nie zostaną wypełnione warunki umowy, coby nam umożliwiło prowadzenie bufetu, mogącego dać dzierżawcy pewien dochód Dotychczas nie mamy, jako dzierżawcy, żadnego dochodu, bo lokatorzy są przeważnie bezrobotni i płacić nie mogą.

P. Kotowska wytoczyła nam w sądzie pokoju w Targówku sprawę o eksmisję; którą jednak przegrała i sprawa została umorzona. Wobec tego p Kotowska wzięła się na sposób i wznowiła stary proces Tajcherta (pomimo że ten ostatni nie ma już do nas żadnych pretensji) **Sprawa odbyła się zaocznie, nie przysłano nam żadnego wezwania.** P Kotowska sprawę wygrała i nagle przed kilku dniami otrzymaliśmy wszyscy (zarówno dzierżawcy, jak i wszyscy lokatorzy) nakazy egzekucyjne z terminem 7 dniowym.

Jesteśmy w strasznej rozpaczy. Grozi nam wyrzucenie na śnieg. Nie wiedzieliśmy o terminie sprawy, ani o zapadłym wyroku, więc nie wnieśliśmy w porę apelacji Napisaliśmy do prezesa sądu podanie **błagając o wznowienie terminu apelacji,** ale nie otrzymaliśmy jeszcze żadnej odpowiedzi Lokatorzy również zastawili ostatnie rzeczy, zebrali trochę pieniędzy i sprawę powierzyli adwokatowi, ale i ich sprawa idzie bardzo ciężko

Czy naprawdę niema już dla nas ratunku? Położenie nas wszystkich jest rozpaczliwe! Domagamy się wstrzymania eksmisji i wznowienia rozprawy sądowej z naszym udziałem.

Karol i Józefa Różyccy.

Wiadomości z Łodzi

Łódź, 23.I (telefonem).

ZAMACHY PRZEMYSŁOWCÓW WŁÓKIENNICZYCH.

Dziś odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego klasowego Związku Zaw. włókniarzy pod przewodnictwem tow pos. Szczerkowskiego. Pomiędzy innemi sprawami organizacyjnemi omawiana była sprawa zamachu przemysłowców na dotychczasowe warunki pracy i płacy robotników w przemyśle włókienniczym pod pretekstem „reorganizacji przemysłu“.

Majstrów, którzy dotychczas mieli stałą płacę miesięczną i procenty — zmuszają przemysłowcy do pracy na dniówkę! O obniżeniu dotychczasowych płac przemysłowcy mówią głośno — po cichu przygotowują zamach na 8-godz. dzień pracy Postanowiono, w razie gdyby akcja przemysłowców miała przybrać konkretne formy — wystąpić energicznie do walki o utrzymanie dotychczasowych warunków.

O KREDYTY NA ROBOTY PUBLICZNE.

W poniedziałek udaje się wojewoda Darowski do Warszawy, celem dalszej interwencji w Min. Skarbu i Spraw Wewn. o kredyty na rozpoczęcie robót kanalizacyjnych i wodociągowych. Według zakreślonych planów do kwietnia 4000 mężczyzn możnaby zatrudnić.

Łącznie z zamówieniami rządowemi dla fabryk łódzkich sprawa bezrobocia byłaby choć częściowo złagodzona.

AKADEMJA DZIECIĘCA.

Jutro odbędzie się wielka Akademja dla dzieci z Ognisk Robotniczego Wydziału wychowania dziecka.

::o::

„Sąd generalski“

W tych dniach odbyły się wybory do Sądu Generalskiego, których wynikiem było zwycięstwo listy tak zw. Sikorszczyków, t. j. zwolenników gen. Sikorskiego.

Z kół wojskowych dowiadujemy się, że pewien wybitny generał wniósł na ręce Min. Spr. Wojsk. gen. Żeligowskiego zażalenie nieważności przeciwko dokonanym wyborom, z powodu popełnionych przy wyborach nieformalności.

Minister Żeligowski oświadczył, iż przeprowadzi dochodzenie i o ile rzeczywiście zaszło pogwałcenie przepisów wyborczych, zarządzi unieważnienie wyborów.

Zdaniem naszem, „Sąd generalski“ jest — generalnem głupstwem, które corychlej powinno być całkowicie „zredukowane“. Cóż to za osobna kasta „generałów“ z własnemi sądami?! Czy możliwe byłyby sądy urzędników tej czy innej rangi, sądy dla wojewodów, starostów i t. p.? Natomiast w wojsku każde hierarchiczno - militarystyczne głupstwo tak łatwo się przyjmuje!

::o::

Z MUSSOLINJI.

NA CO POZWALA SOBIE OBŁĄKANY DYKTATOR WŁOCH.

Watykan wszczął rokowania z rządem faszystowskim o konkordat, które jednak rozbiły się. W trakcie tych rokowań klerykali włoscy (t. zw. popolari) powzięli zamiar powrotu do parlamentu i porzucenia opozycji Awentyńskiej. Jakże Mussolini odpłacił się im za ich „nawrócenie?“ Oto, po rozbiciu się układów z Watykanem, wyrzucił poprostu posłów katolickich, stawiających się w Izbie.

Następnie Mussolini ogłosił cały szereg warunków, bez wypełnienia których posłowie (wybrani przez naród!) nie mają prawa przestąpić progu Izby Jednym z tych warunków jest uznanie rewolucji faszystowskiej i zerwanie wszelkiej łączności z emigrantami (do których należy m. in. b. sekretarz i przywódca klerykałów Don Sturzo).

Dalej idą takie zwyrodniałe pomysły, by „popolari“ wyrazili skruchę z powodu swych „napaści“ na... morderców Matteottiego!

Mało tego, skruszeni posłowie winni uznać, że **„wątpliwości moralne w stosunku do faszyzmu nigdy nie były uzasadnione“.**

Jest to już chyba szczyt przewrotności i cynizmu, do jakiego posunął się pół - warjat, pastwiący się nad Włochami. Żądać od gnębionych i maltretowanych przeciwników, by ci wystawili swemu katowi świadectwo moralności — jest istotnie czemś niezwykłem!

::o::

Rozwiązanie Rady Miejskiej m. Grodziska.

Wobec częściowego zdekompletowania rady miejskiej m. Grodziska oraz przychylając się do wniosku wydziału powiatowego i życzenia rady miejskiej, wyrażonego w deklaracji uchwalonej przez radę, wojewoda warszawski zarządził rozwiązanie rady miejskiej m. Grodziska i jednocześnie wyznaczył nowe wybory na dzień 28 lutego r. b. (—)

::o::

— przypominam okna w sali wiecowej w „Polityce i miłości“ Rączkowskiego. W „Rewizorze“ trzy okna w mieszkaniu horodniczego wyzyskane są znakomicie: to przesuwają się pod niemi różne figury, z każdem oknem potęgując wrażenie; to znów wyglądają oknem osoby z wewnątrz sali, donosząc o tem, co się dzieje na ulicy. Są to wszystko ciekawe próby t. zw. rozwiązywania przestrzeni scenicznej, które według Tairowa jest jednem z głównych zadań teatrologicznych.

Bardzo silny akcent daje scena ostatnia i tym razem akcent ten przypada na scenę główną: gdy na wiadomość o przybyciu prawdziwego rewizora wszyscy wpadają w konsternację, ruchy zastygają na chwilę w niemej zgrozie, i nad takim żywym obrazem spuszcza się zasłona.

Z „solistów“ o bardzo wielu rozpisywaćby się można szczegółowo: o naturalnym swobodnym humorze p. Zelwerowicza w roli horodniczego, o Ljapkinie p. Strachockiego — małomiasteczkowym jakobinie, o belferowatej fizjognomji p. Białkowskiego w roli inspektora szkół, o prowincjonalnym akcencie p. Romanówny w roli córki horodniczego, o pijackich gębach i wygiętych postaciach policjantów, o p. Krasnowieckim, komisarzu policji, którego w II akcie jeszcze bolało oko a w V już przestało, o Sanszo Pansy rewizora p. Orwidzie, jak mu zaglądał do talerza i t. d.

Ale godzi się szerzej napisać o najtrudniejszej roli w sztuce, Chlestakowie, którą grał p. Justjan. Trudna jest ona bo przez autora nie dość określona i trudna tem, że wszystko to, co mówi i robi Chlestakow, jest tak bardzo poniżej narosłych z biegiem czasu wyobrażeń o znaczeniu tej postaci. Czy jest to genialny naciągacz, czy zwykły sobie karciarz i hulaka, który wpada do tego miasteczka jak do raju? Kamiński grał go niegdyś jako jegomościa tajemniczego i lakonicznego. P. Justjan grał go bez gestu imponującego, jako typ z martwych dusz rosyjskich. Gra jego była obfita w odcienie i szczegóły. Stopniowanie pewności siebie w braniu łapówek i w rozzuchwalaniu się wyszło bardzo dobrze, tak samo scena z blagowaniem o znajomościach w Petersburgu. W akcie II obawa i tchórzliwość były za silne, — horodniczy mógł się łatwo domyślić, że ma przed sobą człowieka zależnego. Wogóle — nie awanturnik lecz bon vivant, który lubi dobrze zjeść, wypić i zagrać w karty. Fizjologja pijaka zanadto podkreślona w akcie III — za rzadkie wybuchy wyższości, nakazu, przerażające otoczenie. Powinna być jakaś konsekwencja w tych wybuchach, aby ów prestiż, jaki nagle zyskuje Chlestakow w oczach mieszczan, uzasadnić nietylko serwilizmem duszy rosyjskiej, lecz także i nieco zaborczą naturą fałszywego rewizora. Scenę, w której mu przychodzi uświadomienie: a więc tu mnie biorą za kogoś wyższego! więc huzia na nich! — powinna była reżyserja w jakiś sposób wyodrębnić, uczynić z niej punkt kulminacyjny roli a zarazem punkt graniczny: odtąd zaczyna się rozpasanie. Jeżeli się już całą sztukę uwypukla i poprawia, to powinno to było dotyczyć przedewszystkiem tej roli. Ale na ogół ta kreacja była tak samo znakomita, silna i przemyślana jak inne, tylko do tej roli ma się skomplikowane pretensje.

Publiczność zebrała się nader licznie i z wielkiem zajęciem śledziła to niezwykłe przedstawienie.

Karol Irzykowski.

::o::

Z Międzynarodówki Socjalistycznej.

SOCJALISTYCZNY DZIEŃ KOBIET.

Na kongresie hamburskim w 1923 r. uchwalono, że partje socjalistyczne mają urządzać we wszystkich krajach raz do roku Dzień Kobiet, jako dzień propagandy socjalistycznej wśród kobiet. W wykonaniu tej uchwały odbył się w latach 1924 i 1925 w większości krajów, należących do Międzynarodówki, Dzień Kobiet, w niektórych krajach (np. w Anglji) z wielkiem powodzeniem.

Na rok bieżący przygotowały już program obchodu Dnia Kobiet partje robotnicze Anglji i Austrji. Anglja zamierza urządzić „tydzień kobiecy" w dniu od 12 do 20 czerwca, głównie w celu powiększenia ilości kobiet — członków Partji Pracy. Przygotowaniem tygodnia będzie konferencja ogólno - krajowa kobiet, planowana na 11 — 13 maja w Hunddersfield.

W Austrji Dzień Kobiet odbywać się będzie od 22 do 29 marca. W ośrodkach przemysłowych czynione już są przygotowania do obchodu, który w tym kraju posiada charakter wyjątkowo uroczysty i imponujący.

PRZEŚLADOWANIE SOCJALISTÓW WĘGIERSKICH.

Węgierski poseł socjalistyczny tow. Peyer został skazany za „obrazę" Horthy'ego na 6 miesięcy więzienia, 10 miljonów koron grzywny, pozbawienie mandatu na 3 lata, oraz pozbawienie praw politycznych również na 3 lata. Powodem tego drakońskiego wyroku była mowa Peyera, wygłoszona po zamachu bombowym w Czongradzie, w której to mowie Peyer oświadczył, że mieszkańcy Węgier dzielą się na dwie grupy. Z jednej strony są zbrodniarze i ich obrońcy, po drugiej — wszyscy uczciwi ludzie. Horthy widocznie zaliczył siebie (i słusznie!) do pierwszej kategorji, ale zemścił się na Peyerze.

ZGON CZŁONKA I MIĘDZYNARODÓWKI.

W wieku 85 lat zmarł w Chaux - de - Fonds (w Szwajcarji) Numa Brand, który należał jeszcze do I Międzynarodówki socjalistycznej, założonej w Londynie w r. 1863. Brand do ostatnich chwil interesował się żywo ruchem robotniczym.

SOCJALIŚCI ZURYSCY A UDZIAŁ W RZĄDZIE.

17-go stycznia socjalistyczna partja kantonu Zuryskiego odbyła nadzwyczajny zjazd w celu rozstrzygnięcia sprawy wyboru uzupełniającego do rządu kantonalnego. Sprawa ta była od wielu lat b. sporna, a rozstrzygano ją w sensie ujemnym t. zn. przez wstrzymywanie się od wyborów. Idzie o to, że socjaliści mogliby uzyskać część mandatów tylko na drodze umowy z partjami mieszczańsko - chłopskiemi, posiadającemi większość w kantonie. O własnych zaś siłach socjaliści weszliby do rządu tylko wtedy, gdyby mieli za sobą większość, lub gdyby obowiązywały wybory proporcjonalne, czego dotychczas niema.

Na ostatnim zjeździe wszakże znalazła się znaczna większość 136 delegatów (wobec 43 mniejszości), która uchwaliła stanąć do wyborów i wysunąć własnego kandydata w osobie tow. Ottona Pfistera. Organ socjalistyczny „Volksrecht", przeciwny udziałowi w wyborach, wzywa po uchwale zjazdowej wszystkich członków partji do usilnej pracy na rzecz zwycięstwa przy wyborach.

UNIWERSYTET ROBOTNICZY W WIEDNIU.

W niedzielę 17 b. m. otwarto uroczyście w Wiedniu uniwersytet robotniczy, wzorowany ściśle na podobnej uczelni w Uccle pod Brukselą. Narazie ustanowiono kurs półroczny, w którym biorą udział szczególnie uzdolnieni robotnicy i robotnice, zatrudnieni przez cały dzień. Szkoła ma charakter internatu, a koszta jej ponoszą zarówno partje socjalistyczne, jak związki zawodowe i spółdzielnie.

Program wykładów obejmuje najważniejsze przedmioty, potrzebne działaczom politycznym i zawodowym, m. in. odbywać się będą ćwiczenia z zakresu dziennikarstwa i agitacji ustnej. Jako nauczyciele czynne będą takie siły, jak tow. Otto Bauer, Karol Renner, Max Adler. Kierownictwo Uniwersytetu spoczywa w rękach kuratorjum, złożonego z przedstawicieli partji, związków zawodowych, spółdzielni i Izb Robotniczych.

Siedzibą Uniwersytetu jest mały piękny (całkowicie odnowiony) zamek w Heiligenstadt (pod Wiedniem), który dawniej należał do cesarzowej Marji Teresy, a obecnie został wydzierżawiony na szkołę robotniczą na przeciąg 10 lat.

Na pierwszy kurs przyjęto 26 uczniów i 6 uczenic, w wieku lat 20 — 30.

—::o::—

DROŻYZNA

ZBOŻE PODROŻAŁO!

Ubiegły tydzień nie wykazał poważniejszych zmian na rynku zbożowym. Wygórowane ceny prawie wszystkich gatunków zbóż pozostały na poziomie ub. tygodnia z wyjątkiem żyta, którego cena uległa jeszcze pewnej zwyżce. Ponieważ jednak zbożowe rynki europejskie i zaoceanowe sygnalizują w ostatnich dniach zniżkę cen, należy mieć nadzieję, że nieuzasadniona zwyżka ceny żyta u nas nie da się utrzymać.

Pod koniec tygodnia płacono: za żyto suche 22 — 26 zł. za kwintal franco Warszawa.

Mąką pszenną krajową 0000 obracano po 62 do 70 gr., mąką żytnią pytlową 0000 po 43 i pół gr za kg. z dostawą do odbiorcy. Ceny niższych gatunków mąki są znacznie tańsze.

OBNIŻENIE CENY JAJ.

Z powodu mrozów uniemożliwiających wywóz jaj zagranicę, wzmogła się dostawa ich na rynki wewnętrzne. Z tego powodu na warszawskim rynku jajczarskim panuje mocna tendencja zniżkowa. Wobec tego od poniedziałku, 25 b. m. cena jaj obniżona będzie w dalszym ciągu: świeżych z 25 do 24 gr., kalcynowanych zaś z 17 do 16 gr. za sztukę w sprzedaży detalicznej. (—).

—::o::—

Polska ma czynny bilans płatniczy.

Gdzie są waluty z wywozu?

Z Min. Skarbu komunikują:

Według przybliżonych obliczeń, dokonanych w Min. Skarbu, bilans płatniczy Polski na dzień 1 stycznia r. b. wykazywał saldo dodatnie w wysokości około 50 milj. zł. Czynny bilans płatniczy dał się zauważyć już od połowy grudnia r. ub., kiedy zaczął się zwiększać zapas walut netto w Banku Polskim.

O tem pomyślnem ukształtowaniu się naszego bilansu płatniczego zadecydował przedewszystkiem dodatni już od 4-ch miesięcy nasz bilans handlowy.

Bardzo dobrze stało się, że z gabinetów Min. Skarbu zaczynają nareszcie wychodzić dane liczbowe o naszym bilansie płatniczym, który przecież decyduje ostatecznie o stanie naszego gospodarstwa państwowego. Szkoda tylko, że nie podano bliżej z jakich rubryk powstał ten bilans i w jakich dziedzinach poprawił się.

Liczba 50 miljonów salda dodatniego na 1 stycznia odpowiada w przybliżeniu obliczeniom, w których posiadaniu jesteśmy. Liczba ta jest wierna — i na jej tle tem jaskrawiej razi fakt, że zapas walut w Banku Polskim nie zwiększył się w takim samym stopniu w jakim poprawiał się bilans. Kiedy importowaliśmy za dużo, waluty szybko topniały. Kiedy wywozimy więcej — waluty bardzo niechętnie wracają do Banku Polskiego! Na tę anomalję trzeba zwrócić baczną uwagę.

Do sprawy tej zresztą wrócimy wkrótce.

—::o::—

Śledztwo w sprawie aresztowanych dyrektorów Banku.

Śledztwo w sprawie afery dyrektorów Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie postąpiło o tyle naprzód, że sędzia śledczy Pelczar na podstawie dotychczasowych wyników ustalił winę pozostających w areszcie śledczym. Prócz tego stwierdzono, że wogóle za dyrekcji Filippiego były liczne nadużycia, które nie podpadają pod kodeks karny. Sprawa badania ksiąg bankowych stanęła na martwym punkcie. Z mianowanych dwuch znawców sądowych jeden zrzekł się tej funkcji, tak, że obecnie bada księgi dr. Lulek, profesor ekonomji na wydziale prawniczym Uniw. Jagiellońskiego. Drugiego mandatu znawcy sądowego jeszcze nie obsadzono, gdyż żaden, którym sąd proponuje badanie ksiąg, nie chce się tego podjąć.

Obrońcy oskarżonych Filippiego, Wilińskiego i Winiarza wnieśli prośbę do prezydjum sądu okręgowego karnego o uchylenie aresztu śledczego nad aresztowanymi. Izba radna w tej sprawie ma się odbyć jeszcze w bież. tygodniu.

Sztuki plastyczne.

PIERWSZA WYSTAWA STOWARZYSZENIA ARTYSTÓW GRAFIKÓW „RYT".

(Salon Sztuki Czesława Garlińskiego, Mazowiecka 16).

Dwa rysy stanowią o charakterze tej wystawy, może nawet o charakterze grafiki współczesnej: pod względem tematu — przewaga kompozycji figuralnej, pod względem techniki — przewaga drzeworytu. Dziesięć lat temu, na wystawie podobnej, pod względem tematu przeważałby pejzaż, pod względem techniki — akwaforta.

Drzeworyt współczesny, bardzo różny od uganiającego się za efektami malarskimi drzeworytu drugiej połowy XIX w., powraca w zasadzie do ostrego, kanciastego, podkreślającego silnie właściwości materjału drzeworytu XV i XVI w. Podczas jednak, gdy drzeworyt dawniejszy dawał zwykle czarny rysunek na białem tle, drzeworyt współczesny posługuje się chętnie białą linją na czarnem tle, wogóle pozostawiając na klocku duże płaszczyzny niewycięte, daje dużo pól czarnych, zużywa wiele czerni drukarskiej. Pod względem stawianych sobie zadań także daje się zauważyć różnica między drzeworytem dawnym a drzeworytem współczesnym: drzeworyt dawny przeważnie opowiadał lub pouczał; drzeworyt współczesny chce dać widzowi rozkosz przedewszystkiem swoją formą.

U nas od wielu lat uprawiają drzeworyt po mistrzowsku Władysław Skoczylas i Wacław Wąsowicz. Oni też przewodzą wystawie. Skoczylas ma tutaj głowę Żeromskiego, miękko modelowaną z pomocą kresek równoległych, dalej dwie kompozycje figuralne, z których jedna przedstawia „Chrystusa w Ogrójcu", druga zaś Madonnę w typie i stroju wieśniaczki polskiej z Dzieciątkiem Jezus na ręku; po obu bokach kwitną stylizowane na modłę ludową kwiaty i unoszą się na obłokach skrzydlaci aniołowie (obie te ryciny są barwione). Najbardziej jednak zbliża się Skoczylas do drzeworytu XV i XVI w. swych ośmiu małych obrazkach, opowiadających z werwą i humorem o przygodach Sowizdrzała. Wszystkie ryciny Skoczylasa mają biały rysunek na czarnem tle.

Wśród uczniów Skoczylasa wyróżniają się zwłaszcza dwie panie: Janina Konarska i Bogna Krasnodębska. Z utworów pierwszej najbardziej podoba mi się drzeworyt barwny p. t. „Krzysztofory". P. Krasnodębska, która, jak mi się zdaje, poraz pierwszy występuje publicznie, odrazu uwiodła oczy wszystkich swymi, pełnymi fantazji i humoru obrazkami rodzajowymi — swą „Stacją", swą „Powodzią", swem „Miasteczkiem". Jak wesoło, jak kolorowo wygląda u niej „Jesień": owocobranie, białe koniki, czarne i żółte drzewka, szaro - czarne domki, wszystko na tle czerwonej ziemi! Te same zalety — poczucie plamy barwnej, bogactwo fantazji, łatwość umiejętnego grupowania wielkiej ilości postaci — znajdujemy również w cyklu czarno - białych ilustracji p. Krasnodębskiej do Apokalipsy św. Jana.

Wąsowicz ma na wystawie siedm eksponatów, z których każdy zasługuje na uwagę. Znajdujemy tutaj kilka drzeworytów czarnych na białem tle („Głowa hucułki", „Koń z wózkiem", portret Stefana Żeromskiego — te dwa ostatnie o pięknej równowadze plam czarnych i białych), dwa białe na czarnem tle („Stara Warszawa" i „Miasteczko rybackie"), wreszcie dwa drzeworyty barwne — „Hucuła i hucułkę" oraz martwą naturę — kwiaty w wazoniku, otwarta książka i owoce na białej serwetce. W tym utworze ostatnim cytrynowe, pomarańczowe i zielone plamy owoców, granat wazonika, czerwone i czarne pręgi serwetki, biel i czerń tła tworzą piękny, zmysłowo-radosny akord barwny.

Dość odosobnione stanowisko na wystawie zajmuje Wacław Borowski ze swemi bardzo wytwornemi w swych ściszonych harmonjach barwnych litografjami, z których jedna — trzech wagantów przy lampce wina — mogłaby służyć za ilustrację do „Żywych Kamieni" Berenta. Zygmunt Kamiński wystąpił z dużą litografją, przedstawiającą kościół Sakramentek na Nowem Mieście, na tle zachmurzonego nieba, z ostrymi kontrastami świateł i cieniów. Kilka miłych drzeworytów barwnych przysporzył Edmund Bartłomiejczyk.

Wystawa jako całość przedstawia się nader pięknie.

Mieczysław Wallis.

—::o::—

ROZMAITOŚCI

ILU ŻOŁNIERZY POBIERA RENTĘ INWALIDZKĄ, A ILU GENERAŁÓW. Urzędowa statystyka belgijska wykazuje, że na 365 tysięcy szeregowców, podoficerów i kaprali, biorących udział w wielkiej wojnie komisje wojskowo - lekarskie uznały za inwalidów 50,856, t. j. **14 proc.** Inaczej przedstawia się ten stosunek gdy chodzi o oficerów, gdyż na 12,062 uznano jako inwalidów 6,979, t. j. **57 proc.**

Jeden z posłów socjalistycznych zbadał stosunek inwalidztwa wśród generałów. Okazało się, że na 118 generałów, biorących udział w wojnie, rentę inwalidzką pobiera aż 101 generał, t. j. **85 proc.!**

To się nazywa służyć ojczyźnie wedle „rangi"!

SPÓR O ADAMA I EWĘ. Miasteczko serbskie Wranja pozazdrościło widocznie laurów miastu amerykańskiemu Dayton, gdzie rozegrał się słynny „małpi proces", bo oto i tam niedługo odbędzie się podobny proces. Powodem procesu stał się wykład profesora Bronisława Petroniewicza o pochodzeniu człowieka na podstawie najnowszych badań naukowych. Duchowieństwo grecko - ortodoksalne okazało się równie drażliwe wobec nauki Darwina, co duchowieństwo ewangielickie Ameryki, i wszczęło żywą agitację przeciwko teorji ewolucji. Udało się też popom podzielić ludność, zwłaszcza wiejską, na dwa obozy. Utworzyła się małpia partja popów oraz partja ewolucjonistów z Karazjiczem na czele. Popi wreszcie zaskarżyli tych ostatnich o obrazę religji, moralności i państwa. I oto o teorji ewolucji rozstrzygać będzie niebawem sąd miasteczka Wranja.

Wydaje się atoli rzeczą niebezpieczną nietylko powątpiewanie o pochodzeniu Adama i Ewy, ale też chełpienie się naszymi przodkami. Bo oto humorysta amerykański Robert Quillen ustawił w ogrodzie przed swym domem w Greenwille figurę prababki Ewy. Na cokole znajduje się obok napisu „Pamięci Ewy, pierwszej kobiety", jabłko z gałązką i liściem. Mimo że figura w niczem nie ubliżała nauce chrześcijańskiej, wywołała ona zgorszenie wśród „pobożnych" mieszkańców Greenwille, prawdopodobnie z powodu jej nagości. By opędzić się atakom swych ziomków, Quillen w taki oto sposób uzasadnił wystawienie pomnika: „Ewa była moją daleką krewną po kądzieli. Cała rodzina zawsze była z niej dumna. Była pierwszą damą i powszechnie uznaną pięknością swego czasu".

JAK DŁUGO NALEŻY SYPIAĆ? Znany chirurg niemiecki i pisarz Karol Ludwik Schleich powiedział kiedyś: „Prześpij, o ile masz talent, spokojnie całą połowę swego życia, za to podwójnie przeżyjesz drugą połowę życia". W zdaniu tem mieści się słuszna ocena znaczenia snu, jako środka wzmacniającego ciało i ducha. Potrzeba snu nie jest oznaką lenistwa. Byłoby o wiele więcej ludzi wesołych, a mniej nerwowych, gdyby mogli czy też chcieli dostatecznie spać. Jedną z największych przeszkód jest tu zawód, zmuszający człowieka do ograniczenia ponad miarę snu, a to odbija się na organizmie, zwłaszcza na sercu i nerwach.

Sen przed północą ma być najlepszy. Nie jest to zupełnie słuszne. Rzeczą najważniejszą jest niezbędna długość snu, przyczem nie odgrywa roli pora, w której człowiek śpi. Dla jednych np. drzemka poobiednia jest zbędna, lub nawet szkodliwa, innym zaś wychodzi na dobre. Najlepszą orjentacją jest samopoczucie jednostki. Naogół, jak powszechnie wiadomo, przeciętna długość snu określa się na 8 godzin na dobę.

OBJAWY FANATYZMU RELIGIJNEGO mnożą się w zatrważający sposób i to w różnych krajach starego i nowego świata. Oto nadchodzi wiadomość z Nowego Jorku o wydarciu nawpół żywej kobiety z rąk zwolenników sekty Voodoo. Kult Voodoo pochodzi od murzynów, ale w Nowym Jorku uprawiają go biali, w jednym z domów na Parkstreet.

Przed kilku dniami weszła do tego domu pani Róża Parello, by odwiedzić swą przyjaciółkę; gdy znalazła się na drugiem piętrze, otworzyły się cicho drzwi i p. Parello wciągnięto do pewnego mieszkania. Wepchnięto ją do pokoju, słabo oświetlonego lampkami oliwnemi. Nie zważając na jej krzyki, dwie osoby schwyciły ją — było to małżeństwo Musca — i położyły na ołtarzu, poczem ostremi, jak brzytwa nożami zaczęli krajać jej nogi i piersi. „Gmina", obserwując to, śpiewała pieśni obrządku swego w nieznanym języku. Następnie poczęto wyrywać nieszczęśliwej ofierze włosy, a „gmina" tańczyła tańce murzyńskie. Sąsiedzi usłyszeli wreszcie rozdzierające krzyki p. Parello i w końcu wdarli się do mieszkania „gminy", gdzie znaleźli ofiarę zabobonu, czy zwyrodnienia, nawpół martwą. Policja zaaresztowała małżeństwo Musca, inni uciekli.

WILHELM II, JAKO AKTOR KINEMATOGRAFICZNY. Prasę obiegła już wiadomość o najnowszej sensacji w życiu zdetronizowanego kajzera. Oto Wilhelm przyjął ofertę francuskiej firmy „Pathe Freres" i został „bohaterem" sztuki filmowej p. t. „Dzień w domu Doorn", gdzie pokazuje się, jak Wiluś spędza dzień na wygnaniu. Otrzymał on oczywiście dobre wynagrodzenie od swych „wrogów" odwiecznych, którzy znów doskonale zarobią na filmie swoich „wrogów" odwiecznych, nie można bowiem wątpić, że setki tysięcy Niemców pośpieszą oglądać swego byłego władcę w cywilu.

ROSJA MA ZNOWU MILJONERÓW! Do niedawna ustawodawstwo sowieckie znało tylko ograniczone prawo spadkowe, mianowicie do wysokości 10 tys. rubli, wyższa zaś suma przypadała w całości państwu, przyczem i ów ograniczony spadek podlegał opodatkowaniu.

Nowe zaś prawo spadkowe znacznie łagodzi dawne przepisy. Ustanawia ono progresywną taryfę spadkową, wedle której spadek powyżej 500 tys. rubli płaci 90 proc. podatku. Nowe to prawo zasługuje na uwagę, wskazuje ono bowiem, że przy „Nepie" Rosja sowiecka coraz bardziej kapituluje przed kapitalizmem i że w Rosji znowu odradza się grupa miljonerów.

MUCHA. Muchy rozmnażają się w przeciągu 5 miesięcy w tempie następującym: 1-sze pokolenie 2 muchy, 2-gie pokolenie — 120, 3-cie — 7200, 4-te — 432 tys., 5-te — 25,920,000, 6-te — 1,555,200,000, 7-me pokolenie — 93,312,000,000, 8-me — 5,598,720,000,000, 9-te pokolenie — 335,923,200,000,000 much. Gdyby położyć jedną muchę na drugą, otrzymalibyśmy taśmę długości 3360 miljonów kilometrów. Jest to długość przewyższająca 20-krotnie odległość ziemi od słońca. Kto nie wierzy, niech podejmie się hodowli much i przeliczy jej wyniki!

ELEKTRYCZNA GOSPODYNI. Umysły, przywykłe do tradycyjnych form życia, zlękną się zapewne, słysząc, że kuchnia należy do przestarzałych urządzeń, i za kilka czy kilkanaście lat spocznie może w muzeum. Trzeba wynaleźć kilka jeszcze maszynek, np. do obierania, krajania i t. p., a pozostałe czynności kuchni wykonywać będzie elektryczna skrzynka kuchenna, już dość rozpowszechniona np. w Szwajcarji. Aparat ten automatycznie gotuje potrawy, wyłączając prąd przy pewnej temperaturze. Można zrana nastawić wszystkie pożądane potrawy, a w południe lub wieczorem przyjść do gotowego i spożyć gorące dania.

DOKŁADNY. „Dziś dokonano u mnie włamania" — zameldował student policji — „złodzieje skradli mi 53 przedmioty". — „Czy mógłby pan podać nam dokładną listę skradzionych rzeczy"? — „Owszem. Talja kart i grajcar". (Tit-Bits).

—::o::—

Proces o nadużycia w częstochowskim oddziale Banku Polskiego.

DOBRANE TOWARZYSTWO.

(Telefonem).

Sprawa dyr. Zawadzkiego przybiera obrót coraz bardziej sensacyjny. Dwaj świadkowie zeznali, że podpisywali Zawadzkiemu zaświadczenie o ukończeniu przezeń szkoły średniej, nie umieli jednak udowodnić, że Zawadzki rzeczywiście szkołę ukończył.

Długi szereg urzędników Banku Polskiego stwierdzał w zeznaniach, że urzędnicy częstochowskiej filji przeprowadzali różne operacje na własną rękę, nadużywając cudzych kont.

Świadek Pietrzykowski oświadczył, że zna Zawadzkiego bardzo długo i że Zawadzki nie ma nawet elementarnego wykształcenia. Ojciec p. dyrektora był żebrakiem.

Dalszy ciąg rozpraw w poniedziałek.

::o::

KRONIKA POLITYCZNA.

WYJAZD TOW. DASZYŃSKIEGO.

Poseł tow. Daszyński wyjechał na kilka tygodni za granicę w celach kuracyjnych.

„KURJER POLSKI".

W kołach dziennikarskich obiegają pogłoski, że p. Rosner ustępuje ze stanowiska naczelnego redaktora „Kurjera Polskiego". Redaktorem pisma ma być p. Stefan Krzywoszewski, red. „Świata". Pismo finansować będzie gen. Sikorski.

PROGRAM ELEKTRYFIKACJI POLSKI.

Z inicjatywy Min. Robót Publ., Bank Gospodarstwa Krajowego wszedł w porozumienie z utworzonym latem roku ub. syndykatem amerykańskim pod firmą „American-Eeuropean Utilities Corporation", w celu częściowej realizacji programu elektryfikacji Polski, opracowanego przez Min. Robót Publicznych. W tym celu zostało w Warszawie założone biuro, które przeprowadza obecnie szczegółowe studja. (PAT.).

ZAPRZECZENIE.

W jednem z pism warszawskich ukazała się wiadomość o przybyciu do Warszawy przedstawiciela trustu Harrimana „w związku z rokowaniami o wydzierżawienie kopalń Skarbofermu".

Biuro Prasowe Min. Skarbu komunikuje, że wiadomość ta jest błędna: przedstawiciel trustu Harrimana, p. Rossi, istotnie był w Warszawie, przyjazd jego jednak nie miał żadnego związku ze Skarbofermem, lecz był następstwem zainteresowania się trustu Harrimana jednem z przedsiębiorstw prywatnych Górnego Śląska.

MINISTER KANADYJSKI DO SPRAW IMIGRACJI I KOLONIZACJI W WARSZAWIE.

Dnia 19 i 20 b. m. bawił w Warszawie przejazdem mr W. L Egan, minister do spraw imigracji i kolonizacji Kanady. Min. Egan odbywa podróż po Europie, w celu poinformowania rządów szeregu państw o układzie rządu kanadyjskiego z dwoma towarzystwami kolejowemi kanadyjskiemi (Canadian Pacific Railway i Canadian National Railway) w sprawie emigracji rolników z Europy.

***

W dniu 20 b. m. min. Egan złożył wizytę dyrektorowi Urzędu Emigr., p. St. Gawrońskiemu, i odbył z nim dłuższą konferencję, podczas której wyjaśniał środki, jakie rząd kanadyjski stosuje, celem zabezpieczenia pracy robotników rolnych i osadników, przyczem wyraził uznanie dla emigrantów z Polski. (PAT.).

::o::

Staraniem Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka odbędzie się we wtorek, dn. 2-go lutego b. r. o godz. 11-ej rano w sali Cyrku przy ul. Ordynackiej.

WIELKA AKADEMJA

pod hasłem

„DZIECKO ROBOTNICZE"

Na program złożą się przemówienia posłów i senatorów:

POS. ARCISZEWSKI: Nasze zakłady wychowawcze.

POS. BARLICKI: Proletarjat a dziecko robotnicze.

POS. CZAPIŃSKI: Wolna szkoła.

SEN. KŁUSZYŃSKA: Ogniska dziecięce.

SEN. KOPCIŃSKI: Dusza dziecka.

W części artystycznej wezmą udział pp.: Czapska Adelina, Dygas Ignacy, Kamiński Kazimierz, Kiepura Jan, Mechówna Julja, Michałowski Aleksander, Sowilski Marceli, Wermińska Wanda, Wraga Roman, Węgrzyn Józef, oraz Orkiestra Opery pod dyrekcją Emila Młynarskiego i Chór Opery pod dyrekcją Dagoberto Polzinetti.

Bilety w cenie od 50 gr do 3 zł. do nabycia w Zw. Zaw., w Księgarni Robotniczej, Warecka 9, w Księgarni Wendego, Krak.-Przedm. 9, Rob. Wydz. Wych. Dziecka, Warecka 7.

TELEGRAMY

Z Ligi Narodów

PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI PRAWA RZECZNEGO ZOSTAŁ PRZEDSTAWICIEL POLSKI.

Komisja konsultatywna i techniczna Ligi Narodów utworzyła specjalną komisję ujednostajnienia prawa rzecznego, która przewodnictwo powierzyła reprezentantowi Polski, p. prof. Winiarskiemu.

Pierwsza sesja tej komisji odbyła się w Strassburgu, w dn. od 11 — 14 b. m. Po zapoznaniu się w czasie dyskusji z ogólnymi poglądami zebranych i ustaleniu programu prac, komisja opracowała kwestjonarjusze, które będą rozesłane rządom i po otrzymaniu odpowiedzi przystąpi do opracowania projektu konwencji, które będą miały na celu usunięcie w stosunkach międzynarodowych trudności, wynikających z różnorodności ustawodawstwa poszczególnych krajów. (PAT.).

W Niemczech

SIŁA KOALICJI RZĄDOWEJ.

Berlin, 23 stycznia. (PAT.). W związku z wczorajszą dyskusją w Reichstagu, „Vossische Zeitung" pisze: Koalicja rozporządza w Reichstagu tylko 170 głosami, gdy stronnictwa opozycyjne, t. j. niemiecko-narodowi, hittlerowcy i komuniści rozporządzają również około 170 głosami. Przy powstrzymaniu się od głosowania socjalistów i partji gospodarczej, wynik głosowania będzie zależał od mniejszej lub większej liczby posłów na rozstrzygającem posiedzeniu. W kołach parlamentarnych liczą również na to, że wnioski komunistów i prawicy, wyrażające votum nieufności dla rządu, będą odmiennie umotywowane, dzięki czemu głosy opozycji zostaną rozstrzelone.

BURZLIWE ZAJŚCIA W KOMISJI REICHSTAGU.

Berlin, 23 stycznia. (PAT.) Podczas dyskusji nad sprawozdaniem Dittmanna w komisji Reichstagu do badania przyczyn wybuchu wojny, doszło do burzliwych scen. Po odczytaniu sprawozdania zabrał głos, imieniem min. wojny, kap. korwety Canaris, który w przemówieniu swem starał się zbić wywody Dittmanna i wskazać na istnienie ścisłego związku między zaburzeniami w marynarce a działalnością socjalistów. Po przemówieniu Canarisa, jeden z posłów socjalistycznych wzburzonym głosem zapytał, *czy kapitan Canaris jest tym samym, który był asesorem podczas procesu przeciwko mordercom Liebknechta i Róży Luxemburg i któremu wówczas zarzucano ułatwienie ucieczki głównemu oskarżonemu Vogelowi*. Kap. Canaris odpowiedział na to, że jako przedstawiciel min. wojny, nie życzy sobie odpowiadać na zarzuty osobiste. Odpowiedź ta wywołała na ławach lewicy wielką wrzawę, wśród której posiedzenie zostało zamknięte.

„Tägliche Rundschau", komentując ten incydent, pisze, że metoda pracy komisji okazała się najzupełniej wadliwa i dlatego nie przyczyni się ani do wyświetlenia przyczyn katastrofy wojennej, ani do uspokojenia umysłów.

Manifestacja pokojowa w Gdańsku

ODBĘDZIE SIĘ Z INICJATYWY SOCJALISTÓW POD HASŁEM ZBLIŻENIA NIEMIEC, POLSKI I GDAŃSKA.

Gdańsk, 23 stycznia. (PAT.). Jutro odbędzie się tu, z inicjatywy gdańskiej socjal - demokracji, wielka manifestacja, mająca za zadanie przygotowanie gruntu dla zbliżenia Niemiec, Polski i Gdańska.

Socjalistyczna „Danziger Volksstimme" zamieszcza przy tej sposobności artykuł wstępny, który piętnuje wrogie machinacje nacjonalistów niemieck. z drugiej zaś strony — z całą obiektywnością uznaje uzasadnione żądania Polski.

„Danziger Volkstimme" wskazuje na działalność nacjonalistycznych intrygantów, utrudniającą porozumienie z Polską. Powodem tego, między innemi, jest kampanja, podjęta przez niektóre koła gdańskie z powodu ostatniego zarządzenia rządu polskiego, wprowadzającego cła na pszenicę, wywożoną z Polski zagranicę. Nacjonalistyczne koła gdańskie starały się przedstawić to polskie zarządzenie, jako akt wrogi wobec Gdańska.

Znamienny ten artykuł kończy się słowami: „Socjal-demokracji przypadło w udziale trudne zadanie znalezienia drogi do porozumienia pomiędzy uprawnionemi, politycznemi i kulturaln. interesami niemieckiej ludności gdańskiej, a tak samo uprawnionemi gospodarczemi interesami Polski w tem, co dotyczy jej dostępu do morza, przez jej naturalny port Gdański. Dlatego też jutrzejsza manifestacja ma na celu propagowanie porozumienia, współpracy i uznanie interessów drugiej strony, przy przestrzeganiu własnych konieczności życiowych.

Wielka afera węgierskich fałszerzy pieniędzy

ODPOWIEDŹ WŁADZ WĘGIERSKICH NA KWESTJONARJUSZ FRANCUSKI.

Budapeszt, 23 stycznia. (PAT.). Jak donoszą pisma, władze węgierskie otrzymały od francuskich urzędników policyjnych, prowadzących dochodzenie w Budapeszcie, kwestjonarjusz z czterema zapytaniami, na które odpowiedziały w następujący sposób: 1) poszukiwane przez francuskich urzędników policyjnych 6.500 sztuk fałszywych banknotów frankowych nie istnieją, albowiem Windischgraetz wszystkie je spalił; 2) pochodzenie maszyny drukarskiej, używanej przez fałszerzy przy robocie, zostało ustalone już na samym początku śledztwa, a mianowicie: fałszerze otrzymali ją od pewnej lipskiej firmy, która tę maszynę nasamprzód chciała sprzedać węgierskiemu Bankowi Narodowemu, a gdy ta tranzakcja nie doszła do skutku, odstąpiła ją Windischgraetzowi za 350 milj. koron; 3) w wyniku dochodzeń udało się znaleźć jeden tylko kamień litograficzny, używany przez fałszerzy, podczas gdy drugi zaraz po pierwszych aresztowaniach uczestników fałszerstw został zniszczony i dlatego właśnie nie mógł być odnaleziony i 4) co się tyczy pochodzenia papieru to Raba oświadczył iż dostarczył on potrzebne materjały z Niemiec.

Zatarg chińsko-sowiecki

DALSZE ZAOSTRZENIE STOSUNKÓW CHIŃSKO - SOWIECKICH.

Londyn, 23 stycznia. (PAT.) Donoszą z Pekinu, że na skutek aresztowania administratora sowieckiej kolei wschodnio-chińskiej, Iwanowa, poseł sowiecki Karachan przesłał Czang - Tso - Linowi depeszę, w której grozi zajęciem kolei przez wojsko oraz zaznacza, że aresztowanie Iwanowa stwarza niezwykle groźną sytuację. Poseł sowiecki przesłał również ministrjum spraw zagranicznych w Pekinie notę protestacyjną, domagającą się niezwłocznego uwolnienia Iwanowa.

Rząd chiński mianował dyrektorem kolei wschodniej pewnego inżyniera rosyjskiego, usposobionego wrogo wobec Sowietów.

NOTA CZICZERINA.

Pekin, 23 stycznia. (PAT.). Cziczerin wystosował do prezydenta Tuan-Czi-Jui notę, domagającą się przywrócenia w przeciągu trzech dni zupełnego porządku w Mandżurji, zrealizowania układu sowiecko-chińskiego oraz wypuszczenia na wolność kierownika dyrekcji kolejowej wschodnio-chińskiej Iwanowa. Gdyby rząd chiński z jakichkolwiek powodów nie był w stanie zlikwidować konfliktu, rząd sowiecki, prosi rząd chiński, aby go upoważnił do przywrócenia porządku w interesie obu stron na własną rękę. Rząd sowiecki oczekuje w tej kwestji natychmiastowej odpowiedzi.

Katastrofa samolotowa

5 OSÓB ZOSTAŁO ZABITYCH I 40 RANNYCH.

Walencja, 23 stycznia. (PAT.) Samolot, na którym probowano lotu, spadł na plac, na którym się odbywał jarmark. Pięciu ludzi zostało zabitych a około 40 rannych, większość z nich ciężko.

Z Francji

Paryż, 23 stycznia. (PAT.) Wszystkie dzienniki komentują oświadczenie Brianda, złożone w sprawie projektu finansowej komisji Izby deputowanych. „L'Oeuvre" zaznacza, iż Briand wczoraj wyraźnie dał do zrozumienia, że rzuci swój portfel na szalę, gdy parlament będzie miał powziąć ostateczną decyzję.



ADMIRAŁ HORTHY, Naczelnik Państwa węgierskiego.

Prof. Kemmerer o sytuacji w Polsce

Nowy Jork, 23 stycznia. (PAT.). „United Press". Rzeczoznawca finansowy, prof. dr. Kemmerer, który wrócił z Warszawy, chwalił energiczne zarządzenia, podjęte przez rząd polski w celu usunięcia przesilenia finansowego, ograniczenia przywozu i wstrzymanie wydawania pieniędzy papierowych. Prof. Kemmerer zaznaczył, że jakkolwiek wciąż jeszcze w Polsce odczuwa się bezrobocie i ujawnia się depresja, to jednak chwalebny patrjotyzm i ofiarność wzmocnią zdolność kredytową Polski. Polska przebyła już najgorszy okres i przezwycięży przesilenie. W końcu prof. Kemmerer oświadczył, że wszystkie te okoliczności przemawiają za udzieleniem Polsce długoterminowej pożyczki, której Polska dla odbudowy gospodarczej koniecznie potrzebuje.

Zgon kardynała Mercier

Bruksela, 23 stycznia. (PAT.) Godz. 15. Kardynał Mercier zmarł.

Delegat Łotwy do komisji pojednawczej

Ryga, 23 stycznia. (PAT.) Poseł na Sejm łotewski Arved Berg, wybitny prawnik, redaktor dziennika „Latvis", mianowany został delegatem łotewskim do komisji pojednawczej, przewidzianej w konwencji arbitrażowej z 17 stycznia 1925 r., zawartej między Łotwą, Estonją, Finlandją i Polską.

Wyrok na 179 oficerów sowieckich

35 ZOSTAŁO SKAZANYCH NA KARĘ ŚMIERCI, A 144 NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE.

Paryż, 23 stycznia. (PAT.) Dzienniki donoszą z Moskwy, na podstawie źródeł angielskich, że sąd wojenny wydał wyrok na 179 oficerów 19-ej brygady sowieckiej, którzy zbuntowali się we wrześniu 1925 roku. 35-ciu oficerów, między innymi generał Karpinskij, zostało skazanych na karę śmierci, 144 na dożywotnie więzienie.

::o::

— W procesie, który się odbył w Wiedniu o usiłowanie morderstwa na osobie posła sowieckiego, Bersina, oskarżeni Szetszenko i Pichno zostali przez sąd przysięgłych 7 głosami przeciwko 5 uwolnieni od winy i kary.

— Donoszą z Allontown w stanie Pensylwanja (Stany Ziedn.), że w jednym z tamtejszych budynków wybuchł pożar, przyczem szereg osób poniosło śmierć, a około 20 — odniosło poparzenia.

— Z Królewca donoszą: w Rastenburgu policja rozpędziła demonstracje bezrobotnych, przyczem dwuch robotników ciężko raniła.

— Prasa donosi z Bombaju, że aresztowano tam 354 osoby, podejrzane o spekulację na bawełnie.

::o::

PROWINCJA.

Z Polesia.

WIEŚ KNUBOWO.

(Kor. własna).

19 b. m. odbyło się w Knubowie ogólne zebranie członków Wydz Wiejskiego, gości i delegatów z sąsiednich wsi, na którym tow. Gogan wygłosił odczyt na temat: Samorządy na Kresach i nowa reforma rolna.

W uchwalonej rezolucji postanowiono dążyć do rozszerzenia organizacji wiejskiej pod sztandarem P. P. S., domagać się rozwiązania rady gminnej i wyznaczenia nowych wyborów, nie dopuścić, aby wójtem gminy został p. Feniuk, szwagier byłego wójta Werygo, który doprowadził do ruiny całą gospodarkę gminną.

Po zakończeniu zebrania cały szereg towarzyszów zapisał się na członków Wydz. Wiejskiego P. P. S.

Poleszuk.

Pomoc doraźna dla bezrobotnych w Kozienicach.

(Kor. własna).

Dnia 17 grudnia r. ub. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Kozienicach. Zarząd miasta i urzędnicy Magistratu zwrócili się do Rady Miejskiej z prośbą o przyznanie im 50% dodatku świątecznego.

Pewna grupa radnych do prośby tej gotowa była się przychylić, innego atoli zdania był tow Klimecki. Przedstawił on Radzie Miejskiej ciężki stan bezrobotnych, którzy na Boże Narodzenie nie mieli kawałka chleba Przemawiał tak gorąco i tak żywo przedstawił nędzę bezrobotnych, iż Rada Miejska przyjęła przez niego postawiony wniosek, ażeby sumę tę, która ma przypaść Zarządowi miasta i urzędnikom Magistratu, przeznaczyć, jako doraźną pomoc dla najbardziej potrzebujących.

Wybrany zaraz został Komitet, w skład którego weszli: tow. tow. Polnzewiński, Klimecki, Wasita i p. Majewski.

Komitet otrzymał oprócz sumy 1200 zł., złożonej przez Magistrat, jeszcze drobne sumy od obywateli miejscowych.

Z pomocy doraźnej skorzystało 160 rodzin. każda rodzina otrzymała: 1 kg słoniny, 1 kg mięsa wołowego, 1 kg. mięsa wieprzowego, 3 kg. słodkiej strucli i 1 kg. chleba.

J.K.

——::o::——

Głosy czytelników

Incydent na pl. Kercelego.

Przed paru tygodniami zdarzył mi się następujący wypadek:

Stałem na pl. Kercelego z koszykiem, w którym były pierniki na sprzedaż. W pewnej chwili zbliżył się do mnie posterunkowy Nr. 990 z 7 komisarjatu, domagając się, abym opuścił targowisko, gdyż stoję w przejściu. Odpowiedziałem, że nie mam powodu ustąpić, gdyż w przejściu nie stałem (między kilkunastu innymi handlującymi). Gdybym stał w przejściu, to placowy, biorący odemnie opłatę za miejsce, zwróciłby mi uwagę, abym się przeniósł gdzieindziej i nie wydałby mi kwitu.

Ponieważ nie chciałem iść, posterunkowy uderzył mnie w piersi, aż się potoczyłem, a następnie aresztował mnie i odprowadził do komisarjatu Nadmieniam, iż były wypadki, że ten sam policjant, Pagowski bił i przewracał kobiety na targowisku

Uważam, że jest to wysoce niewłaściwe, aby policjant zachowywał się w ten sposób, przy spełnianiu swoich czynności

Bolesław Leszczyński.

——::o::——

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

ORZECZENIE KRAKOWSKIEGO SĄDU PARTYJNEGO.

Sąd stwierdza: 1) że Albin Rosenzweig-Różycki, oskarżony przez Wydział Krakowskiej Rady Robotniczej P. P. S. o działanie na szkodę P. P. S., mimo dwukrotnego wezwania nie stawił się na rozprawę Sądu partyjnego w dniu 20 i 21 stycznia 1926 r. i nie skorzystał ze sposobności obrony przed jedynie kompetentnem ciałem; 2) że Albin Rosenzweig-Różycki uchylił się przez wystąpienie z P. P. S. od ponoszenia wynikających ze statutu partyjnego konsekwencji swoich czynów; 3) że wobec powyższego nad Albinem Rosenzweig-Różyckim, jako nie będącym członkiem P. P. S., nie jest w możności przeprowadzenia merytorycznej rozprawy.

Kraków, 21 stycznia 1926 r.

Jan Englisch, przewodn. sądu.

Członkowie sądu: Leon Feldman, Jan Packan, Marszałek, Towpasz.

* * *

Podając do wiadomości członków P. P. S. powyższe orzeczenie Sądu, świadczące o tem, że p. Albin Rosenzweig-Różycki, akademik, pozbawiony jest poczucia odpowiedzialności, ostrzegamy wszystkie organizacje partyjne przed tym osobnikiem, którego destrukcyjna działalność przynosi korzyść jedynie wrogom klasy robotniczej.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Posiedzenie Centr. Wydziału Kobiecego odbędzie się w środę, dn. 27 b. m., o godzinie 7 i pół wiecz. w lokalu C. K. W., Warecka 7.

Warszawski Komitet Powiatowy PPS. Posiedzenie Komitetu odbędzie się jutro o godz. 6 ½ wiecz. (Brukowa 29).

W poniedziałek dn. 25 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie War. Okr. Kom. Rob. PPS.

We wtorek dn. 26 b. m.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Praska O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Koło Gazowni — Ludna. O godz. 6 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie Koła.

Na Centralny Fundusz Prasowy.

Zebrano na listę nr. 2 przez tow. Hutnika w Łodzi zł. 20, przez tow. Chodzyńskiego na listę nr. 90 zł 28, przez Zw. Zaw. pracowników kolejowych Nowe Święciany na listy nr. nr. 690, 1159 zł. 22.60, przez Kom. PPS. w Wyszkowie na listę nr. 756 zł. 20, Oddział końsko - słupecki Zw Zaw Rob. Roln. na listę nr. 38 zł. 9.60, przez Zw Zaw metalowy, inkasowane na listę nr. 1142 zł 20, Zw. Met. w Rakowie na listę nr. 1276 zł. 12, Koło PPS. w Rembertowie na listę nr. 665 zł. 50.50, przez robotników kopalni „Potok" w Krośnie zł. 100, przez Związek szklany, oddział w Krośnie, zł. 123.30.

Ruch kult.-oświatowy

KONCERT NA BEZROBOTNYCH.

Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. (oddział elektrownia) urządza koncert na rzecz bezrobotnych w niedzielę, dn. 24 b. m. o godz. 4 popoł., w sali Tow. Higienicznego, Karowa 31. Siły pierwszorzędne.

Koło „Wola". W niedzielę o g. 4 pp. t. Haubold w lokalu dzielnicy PPS. wygłosi odczyt p. t. „Ruch spółdzielczy zagranicą", ilustr. licznemi barwnemi przezroczami. Wstęp dla wszystkich bezpłatny. Uprasza się o punktualne przybywanie.

Wycieczka do warsztatów parowozowych odbędzie się w niedzielę, 24 b. m. Zbiórka punkt. o g. 10 na rogu ul Siennej i Towarowej (dojazd tramwajami 6 i 22). Bilety w cenie 30 gr. (dla członków TUR. 20 gr.) do nabycia w Sekretarjacie TUR., Al. Jerozolimskie 6, i na miejscu zbiórki

Ruch spółdzielczy

Wydział Wykonawczy Zw. Rob. Przem. Spożywcz. w Polsce na swem posiedzeniu w dniu 15 grudnia 1925 r. uchwalił po porozumieniu się ze stronami, zlikwidować oddziały naszego Związku w Warszawie: I-szy Mięsny i Wędliniarzy, złączyć je w jeden oddział pod nazwą: „I-szy Oddział Robotników Przemysłu Mięsno - Wędliniarskiego w Warszawie". Uchwała Wydziału Wykonawczego została przyjęta do wiadomości jednogłośnie przez Walne Zebranie obydwuch oddziałów. Podajemy do publicznej wiadomości, że zlikwidowane oddziały nie mają prawa występować pod dotychczasową firmą: I Mięsny i Oddział Wędliniarzy w Warszawie Zw. Rob Prz. Spożywczego w Polsce, gdyż zostały zlikwidowane przez Zarząd Główny w Inspektoracie Pracy I okręgu, natomiast robotnicy zlikwidowanych oddziałów winni się zarejestrować w I-ym Oddziele Mięsno - Wędliniarskim zalegalizowanym przez Zarząd Główny w Inspektoracie Pracy, przy Al 3 Maja Nr. 7-9-11, dom Blocha.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1	7.30
Franki francuskie za 100	27.40
Funty angielskie za 1	35.44
Floreny holend. za 100	293.50
Kor. czesko—słow. za 100	21.61
Franki szwajc za 100	141.15
Korony austrjac. za 100	102.75

——::o::——



KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem rano pogodnie, temperatura —18°, wiatr południowy 1 m./sek., szata śnieżna 18 cm.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —3°5, najniższa —7°2.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, z chwilowemi przejaśnieniami, miejscami mglisto, wzrost temperatury do odwilży na zachodzie kraju, jeszcze dość mroźno na wschodzie; opady, począwszy od zachodu kraju. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Opieka nad dzieckiem. W lokalu Polsko-Amer Komitetu Pomocy Dzieciom, Jasna 11, odbędzie się w dn. 29 b. m., o godz 8 wiecz. zebranie odczytowe, poświęcone sprawom opieki nad dziećmi. Referaty wygłoszą: dr M. Gromski, wicedyr. Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom; „Opieka nad dziećmi w ujęciu Międzynarodowego Kongresu w Genewie" i prof. Mogilnicki: „Opieka prawna nad dziećmi na Międzynarodowym Kongresie w Genewie".

Z Gł. Urzędu Likwidacyjnego. Główny Urząd Likwidacyjny wzywa obywateli polskich, posiadających własność nieruchomą na terytorjum Republiki Litewskiej, do zgłaszania się do Urzędu osobiście, ew. podania swych adresów, w celach rejestracyjnych. Zgłaszać się należy w terminie do 20 marca r. b. pod adresem: Warszawa, ul. Foksal nr. 3, Główny Urząd Likwidacyjny; zgłoszenia osobiste przyjmowane są od godz. 11 do 1 po poł. (PAT.).

Z Zachęty. W dniu 23 b. m. odbyło się losowanie obrazu Bronisława Kopczyńskiego p. t. „Orawa" pomiędzy osoby, które zwiedziły wystawę za biletami normalnemi w tygodniu od 16 do 23 b. m. Wygrana padła na Nr. 451-£. Dnia 30 b. m. rozlosowany będzie obraz Jana Kotowskiego p. t. „Sanna" pomiędzy zwiedzających wystawę w bieżącym tygodniu.

Kursy sanitarne Polsk. Czerw. Krzyża. Warsz. Okręg Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, że 2-gi kurs sanitarny rozpocznie się w dn. 20 lutego b. r. Kurs składa się z 2-ch semestrów: teoretycznego, który trwa 8 tygodni, po 2 godz. dziennie od 7 — 9 wiecz. i praktycznego od 6 — 8 tygodni. Słuchaczki otrzymują, po złożeniu egzaminów i odbyciu praktyki, zaświadczenia. Zapisy i podania przyjmuje się w biurze Okręgu P. C K., Mazowiecka 9, w godz. 11 — 2 popoł. i w Lecznicy P. C. K., ul Marszałkowska 63, w godz. 7 — 9 wiecz.

Salon sztuki Zw. Zaw. Artystów - Malarzy (Marszałkowska 69). Bieżąca wystawa prac członków Zw otwarta będzie jeszcze przez tydzień, ustępując miejsca interesującej wystawie zbiorowej prac J. Bobińskiej - Paszkowskiej. Otwarcie nowej wystawy nastąpi dnia 31 b. m.

Delegacja Zw. Strzeleckiego u Prezesa weteranów 1863 roku. W dniu onegdajszym z racji rocznicy powstania styczniowego delegacja Okręgu Warszaw. Zw. Strzeleckiego zgłosiła się do prezesa stow. weteranów 1863 roku, p Juljana Adolfa Święcickiego. Delegacja reprezentowała 5.000 członków Zw zgrupowanych w 98 oddziałach na terenie okręgu warszawskiego. W imieniu delegacji przemówił Komendant Okręgu Ferencowicz składając wyrazy hołdu bohaterskim poczynaniom uczestników styczniowego powstania i zaznaczając głęboką łączność zw. strzeleckiego z ideałami uczestników walk o Niepodległość Narodu P. Święcicki podziękował delegacji, życząc Zw. Strzeleckiemu dalszego owocnego rozwoju.

Spisy poborowych rocznika 1905. Na zasadzie art. 24 ustawy z dn 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz. Ust. Nr 61, poz. 609), Magistrat m. Warszawy podaje do publicznej wiadomości, że w terminie od dn. 1 do 14 lutego r b. włącznie będą wyłożone w lokalu sekcji wojskowej wydziału spraw ogólnych (ratusz—Senatorska Nr 16, lokal 4) spisy poborowych rocznika 1905 do przejrzenia przez zainteresowane osoby w godzinach urzędowych od g. 9 rano do 3-ej popoł. Każdemu z poborowych rocznika 1905 przysługuje prawo zgłoszenia żądania o uzupełnienie lub sprostowanie danych, dotyczących wpisu jego osoby do spisu poborowych. Żądania w tym względzie winny być poparte odpowiednimi dokumentami.

Nowe placówki hygjeny społecznej. W dniu 20 b m. Polsko - Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom otworzył przy ul. Brzeskiej Nr. 10 (Praga) Przychodnię Dentystyczną dla dzieci szkół powszechnych na Pradze oraz dla matek ciężarnych, korzystających z opieki lekarskiej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, znajdującej się w tym samym lokalu. Przyjęcia odbywają się we wtorki, czwartki i soboty. W tymże lokalu mieści się Przychodnia Przeciwjaglicza, a w najbliższej przyszłości funkcjonować zacznie Przychodnia Przeciwkiłowa W ten sposób w lokalu przy ul. Brzeskiej Nr. 10 stworzony zostanie tak zwany „Ośrodek Zdrowia" dla Pragi

Sławny lotnik włoski w Warszawie. W tych dniach przyjechał do Warszawy komandor dr Artur Ferrarin, sławny lotnik włoski, który przed dwoma laty przyleciał z Włoch na czele eskadry aeroplanów włoskich. Ferrarin zabawi tu pewien czas, aby dokonać wzlotów na aeroplanach włoskich

Akademja ku czci Stefana Żeromskiego. We wtorek 26 b. m. w lokalu Konserwatorjum odbędzie się Akademja ku czci Stefana Żeromskiego, zorganizowana przez Centralne organizacje pracowników państwowych, prywatnych i Komisję Międzyzwiązkową Kulturalno - Artystyczną.

Bilety sprzedaje Biuro KMKA (Chmielna 49 m. 3) w godzinach: 10—12 i 5—8 wiecz.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Tow. Polityki Społecznej. W poniedziałek dnia 25 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Tow. Ekonom. i Statystyków (Jasna 19) odbędzie się zebranie dyskusyjne Polskiego Tow Polityki Społecznej na temat „Bezrobocie i walka z niem", które zagai p. Edward Lipiński.

Z okazji premjery w Teatrze Narodowym dr. Zygmunt Łempicki prof. Uniw Warsz wygłosi dnia 26 b. m. o godz. 8 wiecz. w Auli Uniwersytetu staraniem Koła Polonistów S. U. W. odczyt p. t. „Faust Goethego".

Bilety w księgarniach Arcta i Wendego oraz przy wejściu.

Staraniem Zwolenników Tow. Szkoły Pracy Samorozwojowej odbędzie się w środę dn. 27 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Instytutu Głuchoniemych (Plac Trzech Krzyży 6) odczyt dyr. Przanowskiego na temat „O pracy samodzielnej uczniów w szkole".

Collegium Publicum Wolnej Wszechnicy Polskiej. Dnia 24 b. m odbędzie się o godz. 12-ej w sali Tow. Naukowego (Śniadeckich 8, parter — wejście główne) odczyt doc. H. Orsza-Radlińskiej p. t. „Rola pracowników kulturalnych w przebudowie życia społecznego".

Polskie Tow. Teozoficzne. Dziś o godz. 5 pp w lokalu Tow. (Królewska 25 m. 3) odbędzie się kolejna niedzielna pogadanka. Temat: Reinkarnacja.

WYPADKI.

Przy pracy. W czasie pracy na terenie rozbiórki wału kolejowego przy ul. Jagiellońskiej, jeden z bezrobotnych został uderzony łopatą w głowę. Ranionego, jak się okazało. Wacława Jankowskiego (Rybaki Nr. 31), opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Nagły zgon w lecznicy. Przy ul. Marszałkowskiej 66, w lecznicy dla przychodzących chorych, zmarł nagle 56-letni Feliks Grudziński (Olesińska nr. 12), który przybył do lecznicy na poradę lekarską. Przyczyna śmierci — paraliż serca.

Zaginiony. 13-letni Tadeusz Radziszewski dn. 26 b. m. wyszedł z domu przy ul. Grzybowskiej nr. 58 i dotychczas nie powrócił. Chłopiec zabrał z sobą zapasowe ubranie i bieliznę oraz książkę z geografją i mapą Rzeczypospolitej Polskiej. Rodzice przypuszczają, że chłopiec udał się w podróż naokoło Polski, o czem często marzył i opowiadał.

Zaczadzenie. Przy ul. Pańskiej 23 zamieszkała z mężem 35-letnia Józefa Kurjata, odurzona czadem węglowym, wydzielającym się wskutek zbyt wczesnego zamknięcia szybra, upadła i zraniła się w głowę. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił Kurjatę na miejscu.

Pożar. Przy ul. Wołyńskiej Nr. 7, w mieszkaniu Srula Rantera, wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominowego, zapaliła się ściana. Pożar ugasiło pogotowie nalewkowskiego oddziału straży ogniowej, przyczem wyrąbano część ściany.

Porwany przez transmisję. We wsi Opaczy gm. Jeziornie tryby młockarni parowej porwały za ubranie gospodarza 44-letniego Władysława Kopyta, który został kilka razy obrócony zanim młockarnię zatrzymano. Kopyta rannego w głowę i potłuczonego na całem ciele, przewiozło „Pogotowie Prywatne" do szpitala żydowskiego.

::o::

TEATR i MUZYKA.

Teatr Wielki. Dziś o g. 3 pop., po cenach zniżonych, przedstawienie balet., złożone z „Wieszczka lalek", „Jeziora łabędziego" i „Wesela na wsi". Wieczorem „Sprzedana narzeczona".

Jutro „Verbum nobile" oraz balety „Wesele na wsi" i „Tańce połowieckie", we wtorek „Rigoletto".

Teatr Narodowy. Dziś o godz. 4 pop., po cenach zniżonych, „Damy i huzary", komedja Al Fredry, wieczorem i w poniedziałek ostatnie dwa przedstawienia komedji J. Rączkowskiego „Polityka i miłość".

Teatr Letni. Dziś i jutro ostatnie dwa razy „Bitwa pod Waterloo". O godz 12 w poł. bajka „Królowa Tatr", po cenach najniższych, od 50 gr. O godz 4 pop., po cenach zniżonych. ostatni raz „Gdybym chciała".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś dwukrotnie: o godz. 12 w poł. i o 4 pop., po cenach zniżonych, „Pastorałka", wieczorem o godz. 8 świetna komedja M. Gogola w 5 aktach „Rewizor".

Jutro, staraniem Komisji Kulturalno - Artystycznej, „Intryga i miłość".

Teatr Polski. Dziś o godz. 3½ „Madame Sans-Gêne", wieczorem codzień „Król".

Teatr Mały. Dziś o g. 4 pop. „Ładna historja", wieczorem dziś i do środy włącznie „Mój ojciec miał słuszność". We czwartek premjera wesołej komedji Verneuil'a „Orzeł czy reszka?"

Teatr Niewiarowskiej. Codziennie wieczorem doskonała operetka Waltera Kollo „Królowa nocy". Dziś o godz. 4 pop., po cenach zniżonych, „Księżniczka dolarów".

Teatr „Nowości". Ostatnie parę razy „Paryżanka". Najbliższą nowością będzie piękna operetka R. Stolza „Sen na Rivierze".

Teatr „Eldorado" (Hoża 29). Dziś 3 przedstawienia mozajki „Jabym chciała tak codzień". Początek o godz 5.15. 7.15 i 9.15.

Teatr „Qui Pro Quo". Codziennie 2 razy doskonała rewja „Puść go kantem".

Teatr „Perskie Oko" powtarza dziś dwukrotnie rewję p. t. „Pod sukienką".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś o godz. 12 w poł. odczyt ku uczczeniu Staszica. Wejście bezpłatne.

O godz. 4 pp. „Karnawał w Warszawie". Ceny zniżone. O godz. 8 wiecz „Dom otwarty".

Poniedziałek i dni następnych „Dom otwarty".

Teatr im. Fredry. Dziś o g 12 „Złote jabłuszko", o g 4 Jasełka, wieczorem „Dom warjatów".

Rybałt, teatr wędrowny, pod art. kier p Stanisławy Wysockiej. Dziś o godz. 6 wiecz. w gimn. im. Władysława IV (Jagiellońska 38) „Balladyna" Słowackiego.

Teatr „Olimpja" (Marszałkowska 114). Dziś 3 przedstawienia wesołej mozajki „Zapasy miłosne". Początek godz 5.15, 7.15 i 9.15.

Z Filharmonji. Dziś o godz. 12½ w poł. poranek, poświęcony muzyce polskiej ze współudziałem orkiestry filharmonicznej, pod dyrekcją p. Mazurkiewicza, oraz pp. Heleny Zboińskiej - Ruszkowskiej (śpiew), Fiederbauma (skrzypce) i zespołu uczenic szkoły śpiewu prof. Comte-Wilgockiej.

Na dzisiejszym popołudniowym koncercie symfonicznym, poświęconym Beethovenowi, wykonana będzie czwarta symfonja uwertura „Poświęcenie domu" i koncert fortepianowy Es-dur w wykonaniu p. Zofji Rabcewiczowej. Dyryguje p. Bojanowski.

Teatr Niewiarowskiej dla dzieci. Dziś o g. 12 w poł. przedstawienie dla dzieci: „Czerwony kapturek", „Kajtuś wśród Indjan" i balet dziecięcy.

„Faust" w teatrze Narodowym. „Faust", pod kierunkiem reżyserskim dyr. Kamińskiego, dany będzie nieodwołalnie w środę 27 b. m. We wtorek, z powodu próby generalnej z „Fausta", przedstawienia nie będzie.

Wznowienie „Strasznego Dworu". Perła Moniuszkowskiej twórczości lirycznej „Straszny Dwór" ukaże się prawdopodobnie w sobotę 30 b. m. w całkiem odnowionej szacie na scenie teatru Wielkiego.

Wieczór Chopina w interpretacji prof. Drzewieckiego. Dziś o godz. 8,15 wiecz. odbędzie się w sali Konserwatorjum zapowiedziany wieczór Chopina w interpretacji prof. Drzewieckiego, który między innemi wykona nieznane jeszcze u nas preludjum.

::o::

SPORT.

Imprezy dzisiejsze — niedzielne.

(C-S). Boisko Skry Mecz Skra I — Skra II (oczywiście piłki nożnej) Początek o godz. 10 r. W Dolinie Szwajcarskiej zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Okręgu Warszawskiego. Początek g. 12.

Wyniki eliminacyjnych zawodów łyżwiarskich.

W dniu 22 b. m. odbyły się łyżwiarskie zawody eliminacyjne, dostępne dla amatorów, zarówno stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych. Zawody odbyły się w Dolinie Szwajcarskiej. Jazda figurowa pojedyncza: 1) H. Eisenbet (Polonja) 84.5 pkt., 2) Z. Ziemski 78.5 pkt., 3) Iwaszkiewicz 38 pkt. — obaj z WTŁ. Punktów możliwych do osiągnięcia 126.

Bieg na 500 mtr. 1) Kleber WTŁ 1 m. 4/5 sek., 2) Kozłowski niestow. 1:11 1/5. 3) Kamiński 1:11 3/5. Bieg na 1500 mtr 1) Kamiński WTC 4:39 4/5, 2) Dolej—Koło Wioślarzy 4:47 4/5, Kleber WTŁ 5:50. Bieg na 5000 mtr 1) Kamiński 13:57 3/5, 2) Dolej. 3) Kozłowski. W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajął Kamiński WTŁ, drugie Kleber WTŁ. W tańcu parami stawała jedna para: p. Szwejcerówna i p. Pełczyński, którzy wykazali zupełnie opanowaną i klasyfikowaną jazdę.

Walne zebranie czł. K. S. „Wisła"

odbędzie się w dn. 24 b m., o godz. 5 popoł. w lokalu Tow. Gimn „Sokół" przy ul. Żórawiej Nr 8.

Wieczornica R. K. S. „Skra".

Dziś o godz. 7 wieczorem w lokalu RKS „Skra" Al. Jerozolimskie 6 m. 3, odbędzie się wieczornica towarzyska dla członków klubu i wprowadzonych gości.

Piłka Koszykowa A. Z. S. (rezer.) — Varsovja 21 : 16.

Mecz koszykówki między drużyną AZS. i Varsovji rozegrany w dniu 20 b m. w hali krytej w Agrykoli, po dość słabej grze przyniósł zwycięstwo AZS. w stosunku 21:16. W dniu 27 b m. rozegrany zostanie mecz koszykówki między drużyną A. Z. S. i Poselstwem Amerykańskim Początek godz. 20 — Park Sobieskiego.

Wyjazd narciarzy polskich zagranicę.

Zakopane, 22.I. Oprócz zapowiedzianego wyjazdu narciarzy polskich do Francji i Szwajcarji, który nastąpi w dniu 24 b. m., wyjeżdżają na mistrzostwa czeskie do Nowego Miasta następujący narciarze: Fran Bujak, Kaz. Schiele, Henr. Bednarski i Tad Zaydel. Wyjazd nastąpi 27 b m.

Z Wojskowego Klubu Samochodowego.

Zarząd Wojskowego Klubu Samochodowego i Motocyklowego prosi o podanie do wiadomości członków, że lokal klubowy został przeniesiony na ul. Przejazd nr. 10 Posiedzenia zarządu Klubu, oraz poszczególnych sekcji, udzielanie informacji ustnych i t. p. w każdy poniedziałek od godziny 19 do 21-szej.

Hokey na lodzie Wiedeń — Warszawa 5:4.

Wiedeń, 22.I. Drużyna polska, w powrotnej drodze do kraju rozegrała mecz międzymiastowy z reprezentacją Wiednia, której uległa w stosunku 5:4. Gra prowadzona z dużą przewagą Polaków, którzy dwukrotnie prowadzili. Wiedeń wygrywa wskutek większego szczęścia w strzałach. Bramki dla Polski zdobyli: jak zwykle Tupalski 2 i Adamowski 2.

::o::

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7 Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI.